



ZWROT PODATKU Z ZAGRANICY

HOLANDIA NIEMCY BELGIA NORWEGIA

odwiedź naszą stronę

www.timetax.pl

ul. Kościelnicza 25 Uniejów 99-210

☎ 63 288 85 99



Biuro Rachunkowe

TAKSA

//// Marianna
Grubska //

ISSN 1 509-7900



W UNIEJOWIE

PISMO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UNIEJOWA NR 64 CENA 3 ZŁ ZIMA 2015



W Numerze

Czas od początku grudnia będzie chyba trzy razy szybciej niż zwykle. Tyle jest przecież do zrobienia: jakiś porządek, nie dokończona sprawa. A święta coraz bliżej! Trzeba jeszcze wysłać kartki z życzeniami, żeby tylko zdążyły dojść na czas. A święta tuż, tuż! Jeszcze zakupy, pakowanie prezentów, krzątanie w kuchni. Kto ubierze choinkę? Wreszcie pierwsza gwiazda na niebie. Nareszcie święta.

Rodzina przy wigilijnym stole, na białym obrusie opłatek i życzenia: żeby zdrowie było, dużo szczęścia, izgoda. Tata chwali śledzie w śmietanie, karp mamy smakuje wyśmienicie, a pierogi z kapustą to palce lizać. Dzieci otwierają kolorowe paczki. Babcia staruszka nuci cicho „Wśród nocnej ciszy...” Ile razy już to w swoim życiu widziała? Wie, że za rok będzie tak samo. Jedna myśl nie daje jej spokoju - żebyśmy tylko wszyscy razem przy tym stole znowu się spotkali.

Wokół nas tylu wspaniałych ludzi. Nawet jeśli zapominamy o nich przez cały rok sprawmy, by w te Święta nie byli samotni. Przestańmy ciągle narzekać, że wszędzie jest lepiej, niż u nas. Tu jest nasze miejsce na Ziemi i wielu zazdrości nam tego, że w tak wyjątkowym miejscu żyjemy. Gdy spojrzymy dalej niż sięga nasze „ego”, zobaczymy jak wiele się tu ostatnio zmieniło. Nauczmy się tym cieszyć i pamiętając o przeszłości, z nadzieją patrzymy w przyszłość.

Agdy już nieco opadną świąteczne emocje warto usiąść wygodnie w fotelu przy choince, by oddać się lekturze kolejnego numeru naszej gazety. Jak zwykle nie brak w nim ciekawych informacji, porcji historii i szczypty ciekawostek, a wśród nich: wywiad z burmistrzem Uniejowa Józefem Kaczmakiem, sentymentalne wspomnienie o nauczycielce Jadwidze Naszyńskiej, początek cyklu o historii rodu Bogoriów Skotnickich. Miłośników nauki języka angielskiego ucieszy na pewno pierwszy z serii felietonów Jeremiego Wysakowskiego-Walters.

Pozostaje mi tylko życzyć Wam Drodzy Czytelnicy radosnych Świąt Bożego Narodzenia i pełnego optymizmu Nowego Roku 2016.

Życzę miłej lektury

Andrzej Zwoliński

Z okazji Bożego Narodzenia życzymy Czytelnikom

*„Ciepła, które przelamuje lody zadawnionych waśni
Chwil, których magia nadaje życiu barwy baśni
Spotkań, w których serca biją rytmem zgodnym
Świąt radosnych, pięknych i pogodnych”.*

*Dziękujemy wszystkim współpracującym z Redakcją, którzy
poprzez przekazywane teksty, fotografie, recenzje pomagają
tworzyć kwartalnik „W Uniejowie”*

**Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa
Wydawca kwartalnika „W Uniejowie”**



W Uniejowie Pismo Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa Numer 64 (XII 2015)

Wydawca: **Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa**

Redakcja: Małgorzata Charuba, Urszula Urbaniak, Tomasz Wójcik, Andrzej Zwoliński

Współpraca: Paweł Czarnecki, Piotr Gołdyn, Maciej Jędrusik, Małgorzata Komajda, Adam Kozanecki, Zbigniew Lewandowski, Grażyna Miotk, Wacław Szymański, Beata Szymczak, Kamila Szymczak, Andrzej Urbaniak, Alicja Własny, Joanna Wicherkiewicz, Elżbieta Wysakowska-Walters, Jeremi Wysakowski-Walters

Skład i opracowanie graficzne: Dobrosław Wierzbowski. Druk: Eljot Sp. z o.o. tel. 602 264 973;

Adres redakcji: 99-210 Uniejów, ul. Szkolna 2, tel. (0-63) 063 288 83 39

Okładka: Choinka przy Basenach Termalnych (fot. Krzysztof Kaniecki)

Numer wydany dzięki pomocy finansowej Urzędu Miasta w Uniejowie, Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Uniejowie, Biura Rachunkowego „Taksa” w Uniejowie, Jadwigi Naszyńskiej

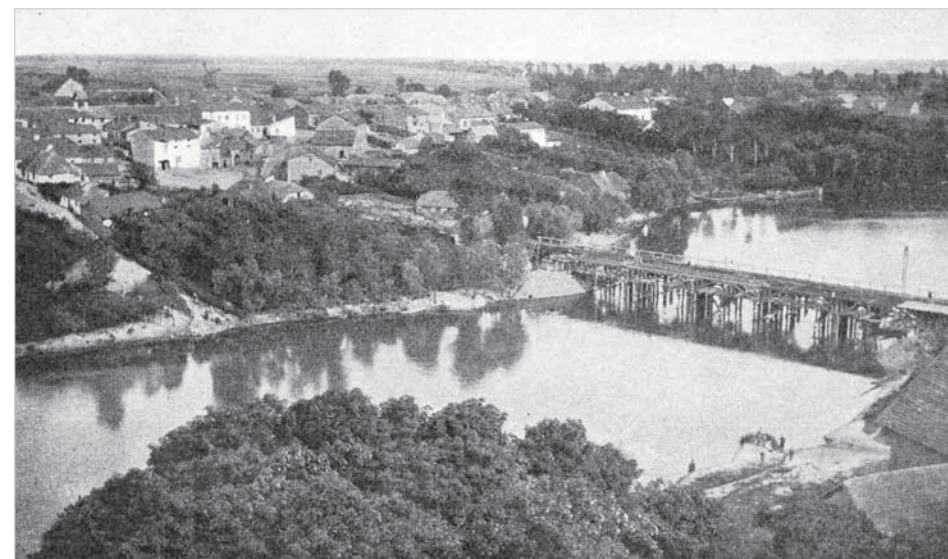
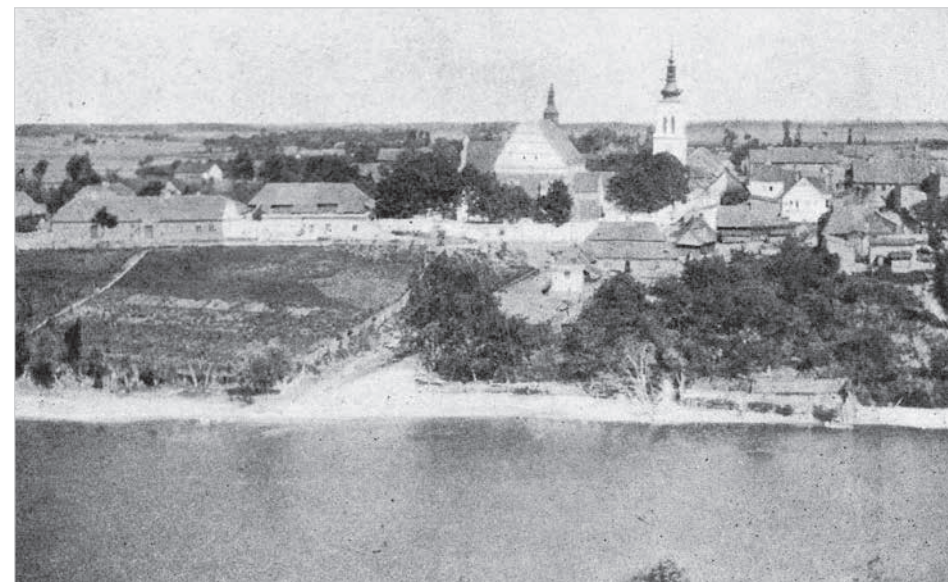
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadesłanych tekstach. Tekstów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Copyright © TPU All rights reserved

Drogi Czytelniku! By kolejne numery kwartalnika „W Uniejowie” ukazywały się systematycznie, wspomóż nas swoją wiedzą, informacjami, umiejętnościami, a jeśli możesz, również dowolną wpłatą na nasze konto: 34 9263 0000 2009 1734 2002 0001 z dopiskiem „Gazeta”

UNIEJÓW W OBIEKTYWIE HRABIEGO TOLLA

Prezentowane fotografie zostały opublikowane w 1913 roku przez Tygodnik Krajoznawczy „Ziemia”.

Przy nazwisku hrabiego Tolla (autora zdjęć) nie podano imienia.



Czeka nas dużo pracy: wywiad z panem Józefem Kaczmakiem, burmistrzem Uniejowa

1. *Mija kolejny rok Pańskiej pracy na rzecz społeczności miasta i gminy Uniejów na fotelu burmistrza. Jaki to był rok z perspektywy samorządu?*

Nie należał do najłatwiejszych, ale nie napotyka problemów tylko ten, kto nic nie robi, a plany na rozwój gminy mamy spore. Na pewno był to rok wielu zmian, głównie za sprawą nowej perspektywy finansowej środków unijnych na lata 2014-2020. Decyzje, które teraz zapadną przesądzi o starcie nowych inwestycji. Pieniądze mogą być większe niż w poprzednich latach, ale prawdopodobnie to ostatni tak znaczący zastrzyk unijnej gotówki dla Polski. Dla naszej gminy, która nie może pozwolić sobie na budowanie wyłącznie z własnego budżetu jest to tym bardziej ważne. Składamy jak najwięcej projektów i realizacja musi być zaplanowana z dużym wyprzedzeniem. Decyzje nie należą do łatwych, bo powinniśmy teraz skupić się na tych projektach, które zapewnią stabilne miejsca pracy orazściągną kolejnych inwestorów. Z drugiej strony, mieszkańcy mają określone oczekiwania co do komfortu życia i ja się im wcale nie dziwię. Chcąc nie chcąc – należy zdecydować: lepiej dojechać gorszą drogą do pracy czy może mieć przed domem nowy asfalt – nie używany, bo nikt nie jeździ do pracy czy nie stać na auto. To, że część projektów wymaga czasu, nie oznacza, że trafiają jedynie „do szuflady”. Przykładem może być realizowany właśnie projekt przebudowy 8 dróg gminnych. Nowe nawierzchnie z dodatkowo wzmocnionymi poboczami powstaną (lub już są) w: Wilamowie, Górach, Kozankach, Człopach, Kuczkach czy Łęgu Baliński – 9 km jezdni uzupełni sięć dróg gminnych w ramach PROW. Zapotrzebowanie na te odcinki zgłaszano podczas zebrań w miejscowościach czy sesji rady. Przemęczyliśmy się, ale teraz mamy dysponujemy większymi środkami, a wspólne postępowanie przetargowe przyspieszyło realizację zadania.

W tym samym czasie trwa długo wyczekiwana przebudowa drogi wojewódzkiej z Uniejowa do autostrady. Wykonawca, bez konsultacji z mieszkańcami, ignorując nasz sprzeciw, ustalił u inwestora, że droga zostanie zamknięta. Powiat, nie zważając na to, że cały ruch przeniesie się teraz na drogi lokalne, bez problemu wydał pozytywną opinię dla firmy SKANSKA. Samorząd został postawiony przed faktem dokonanym, a wystarczyło półtora miesiąca i są już pierwsze skutki – rozjeżdżone pobocza, pęknięcia, przewrócone znaki. Objazd powinno się wytyczyć drogami powiatowymi, które są budowane w innej technologii. Obawiam się, że kiedy droga wojewódzka zostanie otwarta, z naszych będzie można zbierać asfalt łopatą. Być może brak współpracy ze strony wykonawcy skończy się w sądzie. To ostateczność, ale musimy być przygotowani na taki scenariusz. Nie będzie łatwo walczyć o odszkodowanie, ale jeśli drogi zostaną zniszczone i odpuścimy – jeszcze trudniej będzie je wyremontować, ponieważ dofinansowanie na te odcinki raz już zostało przyznane.

Nie oszczędziła nas też susza, która zniszczyła uprawy. Co prawda, nie jesteśmy wyjątkiem, straty odnotowano w całym kraju, a to opóźniło wypłatę odszkodowań z ministerstwa. Aby gospodarstwa szybciej stanęły na nogi, przeznaczaliśmy środki z własnego budżetu na rekompensatę podatku rolnego. Aby uniknąć takiej sytuacji w przyszłości, rozważamy zabezpieczenie środków na dofinansowanie ubezpieczenia gospodarstw na wypadek kolejnych nieurodzajów w przyszłym roku.

Być może nie brzmi to optymistycznie, ale mieszkańcy powinni wiedzieć z jakimi problemami spotyka się gmina, żeby w kolejnych latach ich unikać. Uważam, że uczciwa relacja z mieszkańcami wymaga od samorządu poruszania również niewygodnych tematów.

Ale mijający rok to nie tylko problemy. Udało nam się sfinalizować naprawdę udane projekty, jak chociażby kompleksową wymianę oznakowania oraz uzupełnienie go o nowe elementy. To kolejny element budowy naszej marki – nowoczesnego uzdrowiska.

Z uwagi na fakt, że przewidujemy duże inwestycje ze środków unijnych, opracowujemy dokumentację na projekty, żeby po przyznaniu dofinansowania móc rozpocząć budowę. Dokumentacja projektowa, mimo, że niewidoczna w zmianach w najbliższym otoczeniu, stoi za każdą inwestycją. Podobnie jest z przygotowaniem terenu dla inwestorów – milionów złotych na uzbrojenie działek czy skomunikowanie ich z istniejącymi już drogami trudno dopatrzeć się w pozornie pustej działce. Najważniejsze jednak jest aby inwestorzy je dostrzegli i wybrali pod lokalizację biznesu. Dzięki temu jesteśmy gotowi do współpracy.

2. *W mijającym roku udało się zrealizować duży projekt informatyzacji gminy. Jakich efektów wdrożenia tego projektu spodziewa się w przyszłości?*

To największa tego typu inwestycja w województwie, a co za tym idzie – również skomplikowana, ale jestem przekonany, że było warto. Praca nad dokumentacją trwała 3 lata. W szkołach będzie pięć pracowników do telekonferencji, więc dzieci będą mogły uczyć się równocześnie z uczniami z miast partnerskich w Skandynawii, a to ułatwi im naukę języków obcych. Ponad

800 tabletek, które za chwilę trafią w ręce uczniów wszystkich szkół z terenu gminy, komputery dla nauczycieli, sprzęt multimedialny i programy edukacyjne – to niezbędne w dzisiejszych czasach narzędzia naukowe. Trudno tak szybko mówić o efektach, bo dopiero zaczynamy pracę na nowym sprzęcie. Oczywiście, dzieciakom ułatwi naukę, lekcje staną się ciekawsze, a wszystkie szkoły dostają tę szansę w równym stopniu. Należy pamiętać jeszcze o tym, że komputery przestają być jedynie narzędziem do przekazywania wiedzy, myślę, że przede wszystkim pomogą dzieciakom otworzyć się na świat, dodadzą im pewności i odwagi, rozwiną kreatywność. Oczywiście ze sprzętu korzystają zarówno dzieci jak i nauczyciele oraz instytucje kulturalne – biblioteka i miejsko-gminny ośrodek kultury. To również drzwi do wygodnej obsługi interesantów urzędu oraz jednostek organizacyjnych. W ramach informatyzacji, oprócz sprzętu zakupiono oprogramowanie, dzięki któremu coraz więcej spraw będą mogli Państwo załatwić z domu, a ich przebieg monitorować za pomocą komputera.

3. *Termy Uniejów udanie przyjęły rolę lokalnego dewelopera, budując osiedle „termalnych” bloków wielorodzinnych. Ta budowa ma także istotne znaczenie z punktu widzenia samorządu. Proszę wyjaśnić je naszym czytelnikom*

W dwóch nowych blokach u zbiegu ulic Targowej i Reymonta, które przed końcem roku „Termy” oddały do użytku znalazło się 68 mieszkań o różnym metrażu. Rada Miejska zdecydowała, że gmina kupi spośród nich 10 kawalerek z przeznaczeniem na lokale socjalne. Łączny koszt nabycia mieszkań wraz z przygotowaniem ich do zasiedlenia wyniósł półtora miliona złotych, ale 30 procent tej sumy pokryje dotacja, którą pozyskaliśmy z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Dziewięć mieszkań zostało już przydzielonych, dziesiąte pozostało rezerwowo. Trafiają do nich rodziny, w których dochód na osobę nie przekracza 1.286,16 zł netto miesięcznie. W zamian „uwolnią” dotychczas zajmowane lokale socjalne przy ulicach: Dąbskiej, Awarujnej oraz bł. Bogumiła. Nowi lokatorzy zostali zobligowani do założenia subkont, na których będą gromadzić pieniądze ułatwiające wykup mieszkań na własność w przyszłości.

4. *Przed samorządem kolejne wyzwania. Chyba największym jest rewitalizacja miasta. Co przyniesie miastu i gminie – Pańskim zdaniem – nadchodzący rok?*

Zgadza się, rewitalizacja jako cały projekt jest ogromnym wyzwaniem dla Samorządu, ponieważ to kolejne zadanie, które podobnie jak w przypadku informatyzacji, na tak dużą skalę jest realizowane jako jedno z pierwszych. Jestem jednak dobrej myśli. Zleciliśmy już sporządzenie dokumentacji projektowej dla bulwarów miejskich – jednego z większych elementów rewitalizacji. Naturalnie, chcemy w ramach projektu zrobić w gminie jak najwięcej, ale należy działać etapami. W przypadku bulwarów nadwarciańskich będzie to duży skok w realizacji zadania. Przeprowadziliśmy już podział geodezyjny oraz – w uzgodnieniu z Regionalnym Zarządzeniem Gospodarki Wodnej – wydzielanie terenów pod inwestycję z Nadwarciańskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu, co zaczyna się już dziać.

Priorytetowo zajmiemy się także ceną spuścizną po Arcybiskupach – Kolegiata. Świątynia, podobnie jak Zamek obchodziła w 2015 roku 650. rocznicę budowy. Zamek przeszedł już w dużej mierze gruntowną renowację przed trzema laty, Kolegiata, co prawda jeszcze nie w tym roku – ale w niedalekiej przyszłości zostanie poddana pracom konserwacyjnym. Na ten moment mogę zdradzić, że zaczniemy od uporządkowania przestrzeni wokół Kolegiaty, a w międzyczasie chcemy zdobyć środki na kompleksową renowację Kolegiaty. Otrzymaaliśmy już zgodę Biskupa Ordynariusza Wiesława Alojzego Meringa na 30-letnią dzierżawę terenów przy Kolegiacie. W zamian za dzierżawę gmina przekazała 150 tys. zł na przygotowanie dokumentacji dla rewitalizacji budynku starej plebani, w której po remoncie będzie siedziba instytucji kulturalnych.

Zleciliśmy wykonanie planów zagospodarowania przestrzennego dla Strefy Uzdrowskich B i C na terenie miejscowości Spycimierz i Zieleń, co oznacza, że przygotowujemy się już konkretnie do kolejnych inwestycji uzdrowskich. W naszej solance drzemie potencjał, którym zainteresowane są firmy zajmujące się medycyną, lecznictwem specjalistycznym, produkcją kosmetyków czy suplementów. Dośłownie kilka dni temu poważny inwestor – spółka Meme Tech, we współpracy z Łódzkim oddziałem Stowarzyszenia Urbanistów Polskich rozstrzygnęła konkurs na zagospodarowanie terenu i rozbudowę uzdrowiska Uniejów.

Za rozmowę dziękuję
Tomasz Wójcik

Czeka nas zatem dużo pracy, ale przed nami święta Bożego Narodzenia. W imieniu Samorządu Miasta i Gminy Uniejów życzę Państwu zdrowych i rodzinnych spotkań, aby ten czas był inspiracją i źródłem energii na długo, a w Nowym Roku 2016: wigoru, życzliwości i sukcesów!

Józef Kacmarek

Uniejów w czołówce rankingów

W niezwykle wąskim gronie, złożonym zaledwie z siedmiu gmin z całej Polski, w których wysokość pozyskanych środków w przeliczeniu na jednego mieszkańca przekracza 10 tys. zł, znalazł się i Uniejów. Pozyskana kwota 18.611,80 zł dała naszemu miastu znakomitą drugą pozycję. Listę samorządów najsukuteczniejszych w pozyskiwaniu funduszy europejskich w latach 2004-2014 otwiera Krynica Morska (woj. pomorskie) - 28.867,02 zł.

W rankingu pisma samorządu terytorialnego „Wspólnota” w grupie gmin miejsko-wiejskich Uniejów zajmował nieprzerwanie czołowe pozycje: za okres 2004-2009 - 2 miejsce, 2007-2011 - 1 miejsce, 2009-2012 - 2 miejsce, 2011-2013 - 2 miejsce. Żeby uzmysłowić sobie skalę sukcesu Uniejowa na tym polu warto odnotować, że powiat poddębicki zajął w ostatnim rankingu miejsce 60 z kwotą 612,73 zł. na głowę mieszkańca. Rozpiętość pozyskanych funduszy europejskich przez samorządy jest ogromna, o czym świadczy fakt, że 19 z nich pozyskało w ostatnim dziesięcioleciu środki w kwocie mniejszej niż 100 zł na jednego mieszkańca. Pozyskane fundusze pozwoliły odmienić wizerunek Uniejowa, czyniąc z niego w krótkim okresie czasu jedną z najatrakcyjniejszych miejscowości rekreacyjno - uzdrowiskowych w Polsce. Kompleks termalno-basenowy, Kasztel Rycerski, Zagroda Młynarska czy Kompleks Boisk Piłkarskich im. Włodzimierza Smolarka to tylko niektóre z długiej listy inwestycji zbudowanych w oparciu o unijne dotacje.

Ranking inwestycji w infrastrukturę techniczną jest kolejnym potwierdzeniem wysokich aspiracji Uniejowa, który poczawszy od okresu 2001-2003 z pozycji 294 wspiął się w podsumowaniu za okres 2012-2014 na miejsce 24 z kwotą 1.031,86 zł. W najlepszym okresie 2008-2010 znalazł się w tym zestawieniu na pozycji drugiej. Także w tej grupie najwyższej notowana jest Krynica Morska, z wydatkami w wysokości 12.766,37 zł. Na ostatnim 580 miejscu znalazła się Poręba (woj. śląskie) z kwotą 13,41 zł. na mieszkańca, natomiast powiat poddębicki na miejscu 154 z wydatkami w wysokości 69,36 zł.

W rankingu dochodów Uniejów zajął z kolei 170 miejsce z kwotą 2.714,40 zł. na mieszkańca w grupie 580 gmin miejsko-wiejskich. Dzierżąc palmę pierwszeństwa Krynica Morska osiągnęła dochód w wysokości 13.797,99 zł., a zamykające tę kategorię Nowe Warpno (woj. zachodniopomorskie) 171,89 zł. Powiat poddębicki z dochodami 587,61 zł. w rankingu najzamożniejszych powiatów ułożył się na miejscu 236.

Ranking na najbardziej oszczędny urząd pokazuje natomiast, że wydatki Uniejowa na administrację systematycznie rosną. W roku 2004 zajmował on 2 miejsce w kategorii miast do 10 tys. mieszkańców. W zestawieniu za 2014 rok znalazł się na 288 miejscu z wydatkami na administrację w wysokości 890,19 zł. w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Nie powinno to jednak dziwić, bowiem pozyskiwanie i wydatkowanie funduszy także kosztuje. Bardzo duża ilość realizowanych projektów wymaga benedyktyńskiej niemal pracy bardzo wielu osób. Proste zestawienie kosztów przeznaczonych na administrację z wysokością pozyskanych i zainwestowanych wskutek pracy tejże administracji środków świadczy o gminie Uniejów jak najlepiej. Ulanów (woj. podkarpackie), który w tej kategorii odnotował najniższe wydatki w wysokości 204,20 zł. W zestawieniu pozyskanych funduszy znalazł się na miejscu 56 z kwotą 3.186,31 zł., a więc prawie sześciokrotnie niższą niż Uniejów. Najdroższym samorządem okazała się gmina Krynica Morska z kwotą 2.737,94 zł. W grupie powiatów pozycję 166 zajął powiat poddębicki, który wydał na administrację 154,34 zł.

W rankingu zadłużenia Uniejów znalazł się na pozycji 297 wśród gmin miejsko-wiejskich. Jego zadłużenie za 2014 rok wynosi 32,14 % dochodów. Jest więc znacznie niższe niż obowiązujący do niedawna 60-procentowy limit i nie powinno to budzić niepokoju. W tej grupie najbardziej zadłużona gmina Przemków (woj. dolnośląskie) osiągnęła wskaźnik - 93,86% dochodów, a najmniej zadłużone Nowe Warpno - 0%. Powiat poddębicki w zestawieniu powiatów znalazł się na 11 miejscu z zadłużeniem - 55% dochodów.

Przytoczone wyżej dane doskonale ilustrują drogę, jaką przebył Uniejów w ostatnim dziesięcioleciu, zestawiając na wielu obszarach w pokonanym polu znacznie bardziej znane i zasobne ośrodki. Są także potwierdzeniem słuszności wyznaczonej przez władze samorządowe drogi rozwoju opartej na naturalnych zasobach i historycznych wartościach. Pozwoliło to na wyzwolenie drzemiącej w mieszkańcach gminy przedsiębiorczości i umiejętności dostosowania się do nowych warunków na lokalnym rynku oraz co nie mniej ważne, zachęciło inwestorów zewnętrznych do lokowania na terenie gminy swoich kapitałów. Wraz z ogromnymi inwestycjami samorządowymi jak grzyby po deszczu wyrosły więc hotele, obiekty leczniczej - kuracyjnej, punkty gastronomiczne i usługowe tworząc powoli samonapędzający się sektor usług turystycznych. Uniejów nie powiedział jeszcze ostatniego słowa, bo jak mówi burmistrz Józef Kaczmarek, w planach są kolejne inwestycje.

Andrzej Zwoliński

Uroczysta promocja Biuletynu Uniejowskiego

Od czterech lat, pod koniec roku, w Sali Rycerskiej zamku odbywa się uroczysta promocja periodyku „Biuletyn Uniejowski”. Czasopismo zawiera recenzowane artykuły oraz notatki i sprawozdania naukowe.

Tegoroczna promocja odbyła się 4 grudnia, a była poprzedzona Sesją Rady Miejskiej, wspólnym ubieraniem choinki przy Termach, poświęceniem żywej szopki i przywitaniem Mikołaja.

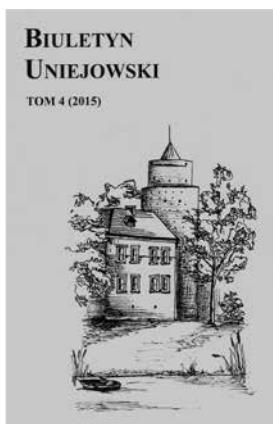
Gości zgromadzonych w Sali Rycerskiej powitał burmistrz Józef Kaczmarek, podkreślając znaczenie biuletynu, jako cennego źródła wiedzy. *Ważne są dla nas nie tylko inwestycje, ale i takie ponadczasowe dzieła* - powiedział. Na ręce redaktor naczelnej - prof. dr hab. Elżbiety Kobjek złożył podziękowanie dla całego zespołu redakcyjnego.

Pani prof. w swoim wystąpieniu stwierdziła, że współpraca redakcji biuletynu z Samorządem Uniejowa do wzorcowy przykład budowania świadomości lokalnej. Po jej wystąpieniu głos zabierali autorzy poszczególnych artykułów.

Wydarzenie, jakim była promocja, miało muzyczną oprawę. Zebrani wysłuchali koncertu poważnego (harfa i skrzypce) w wykonaniu zespołu Duetu Muzycznego „Fiore” Marii i Joanny Tomala.

Urszula Urbaniak

Wszystkie artykuły kolejnych biuletynów dostępne są pod adresem: biuletynuniejowski.geo.uni.lodz.pl w zakładce „Numery”.



Od 26 kwietnia 2004 roku Gimnazjum w Uniejowie nosi imię arcybiskupa Jarosława Bogorii Skotnickiego, który w Uniejowie pozostawił po sobie dwa dzieła: zamek i kolegiatę. W bieżącym roku te dwa symbole naszego miasta świętowały jubileusz 650-lecia. Na murach świątyni, z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, odsłonięto pamiątkową tablicę poświęconą fundatorowi-arcybiskupowi, a w tej doniosłej uroczystości uczestniczyli przedstawiciele rodu Bogoriów Skotnickich.

SKOTNIKI - KOLEBKĄ RODU BOGORIÓW SKOTNICKICH



Kolebką rodu Bogoriów Skotnickich, łączącą kolejne pokolenia, są Skotniki Sandomierskie, miejsce urodzenia arcybiskupa Jarosława Bogorii Skotnickiego i trzydziestu pokoleń tej samej rodziny. Historię rodu kryją tu w sobie nagrobki cmentarne, kościół i znajdujące się w nim pamiątkowe tablice, dwór.

Skotnicy byli dobrymi gospodarzami tej ziemi, szanowanymi przez miejscowych chłopów. Przed wojną dwór należał do Maksymiliana Skotnickiego (brata gen. Stanisława Grzmoty-Skotnickiego), absolwenta Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, który gospodarował bardzo nowoczesnie (maszyny, pierwszy traktor).

Wybuch wojny zburzył panujący tu od wieków porządek. Dwór stał się ośrodkiem lokalnego dowództwa AK, w którym działali wszyscy dorośli członkowie rodziny. Wojna to również ofiary, o czym przypomina pamiątkowa tablica w kościele. Listę tych ofiar otwiera gen. Grzmot-Skotnicki, poległy w Bitwie nad Bzurą, a zamyka ją Maksymilian Skotnicki - właściciel majątku Skotniki, porucznik kawalerii zmarły w oflagu w Murnau.

„Skotnicy-właściciele Skotnik od XII wieku-musieli opuścić swoje gniazdo w końcu 1944 roku. Po 1945 roku dwór skotnicki służył urzędowi gminnym i bibliotece. Potem mieszcił się tu dom starców, mieszkanie prywatne i ośrodek zdrowia. W 1967 roku pożar strawił środkową część dworu. W 1977 roku budynek został pokryty gontowym dachem i zabezpieczony (w środku pozostałości fresków i polichromii z XVII wieku). W latach 1990-1996 w dworze funkcjonowało przedszkole.

W 1997 roku jednogłośnie uchwałą Rady Gminy w Samborcu i mieszkańców Skotnik dwór z parkiem został zwrócony synowi przedwojennego właściciela Maksymilianowi Skotnickiemu. Jest to jeden z nielicznych przypadków oddania dworu i parku prawowitym właścicielom(...) dwór w Skotnikach jest w niezłym stanie, zabezpieczony, pod opieką, ale pusty i niezamieszany. Skotnicy mieszkają w Warszawie i wykonują typowo miejskie zawody, więc trudno im gospodarować w swym rodzinnym gnieździe”. - (Maciej Rydel, „Dwór-polska tożsamość”).

Maksymilian Skotnicki, pierwszy powojenny właściciel dworu w Skotnikach (w 1944 roku, jako chłopiec wraz z matką i siostrą Ireną musiał opuścić Skotniki) - wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego, geograf, afrykanista - zmarł w 2007 roku i został pochowany na cmentarzu w Skotnikach.

W Kanadzie żyje Jego siostra, Irena - historyk sztuki, żona rzeźbiarza, byłego rektora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie Andrzeja Wróblewskiego. Mają córkę Annę, profesora sztuki, oraz wnuków Jana i Antoniego.

Dwór w Skotnikach ma kolejnych właścicieli - Michała (prawnika) i Maksymiliana (architekta) Skotnickich, którzy mieszkając w Warszawie nie zapominają o swoich korzeniach. Podejmują też nowe wyzwania, aktywnie uczestnicząc w realizacji nowatorskich projektów budowlanych zmieniających architektoniczny obraz stolicy.

Urszula Urbaniak



Nasz Dziadek Maksymilian
(1899-1945)



Nasza Babcia Maria
Skotnicka z domu
Knothe (1906-1986), żona
Dziadka Maksymiliana
Skotnickiego
(1899-1945)



W salonie dworu w Skotnikach - 1940 rok. Pierwsza od prawej strony siedzi nasza Prababcia Wanda Skotnicka z domu Russocka (1867-1941), żona Pradziadka Maksymiliana Skotnickiego (1863-1922). Prababcia Wanda Russocka zmarła w 1941 roku po otrzymaniu wiadomości o śmierci trzeciego syna w ciągu niepełnych dwóch lat. Druga od prawej strony, obok Prababci Wandy Russockiej, znajduje się nasza Babcia Maria Skotnicka z domu Knothe ze swoimi dziećmi: naszym Tatą Maksymilianem i naszą Ciocią Ireną Wróblewską z domu Skotnicką żyjącą w Kanadzie. Na zdjęciu znajdują się również Maria (Marychna) Wickenhagen z domu Skotnicka (siostra naszego Dziadka Maksymiliana Skotnickiego) i Tadeusz Marczewski (pierwszy po lewej stronie) - powinowaty rodziny. Między Babcią Marią a Marychną Wickenhagen siedzi ksiądz Józef Łobodziński (proboszcz kościoła w Skotnikach).

(Zdjęcia ze swoich zbiorów rodzinnych opisali: Maksymilian i Michał Skotniccy)

SKOTNIKI - KOLEBKA RODU BOGORIÓW SKOTNICKICH



Przedwojenny widok dworu w Skotnikach (ze zb. rodzinnych Michała i Maksymiliana Skotnickich)



Obecny stan dworu w Skotnikach - listopad 2015 (fot. Krzysztof Urbaniak)



Kościół parafialny, gotycki p.w. św. Jana Chrzciciela - ufundowany w 1347 roku przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława Bogorię ze Skotnik (fot. Krzysztof Urbaniak)



Chrzest kolejnych pokoleń Skotnickich odbywał się przy tej chrzcielnicy (fot. Krzysztof Urbaniak)



Cmentarz parafialny w Skotnikach - historia rodu pomnikami pisana. Na pierwszym planie nagrobek dr. Maksymiliana Skotnickiego zm. w 2007 roku (czyt. s. 7) - fot. Krzysztof Urbaniak

Maksymilian Skotnicki (syn Maksymiliana i Wandy, ur. w 1899 roku) - ostatni właściciel Skotnik, absolwent Wydziału Rolnego SGGW w Warszawie. Od 1925 roku obejmuje Skotniki, w których gospodaruje do 1939 roku. Był uczestnikiem walk o Lwów w 1919 roku i w wojnie przeciwko bolszewikom. Odznaczony odznaką Orłąt (19.03. 1919r.), dyplomem Frontu Litewsko-Białoruskiego (21.03.1920r.) Krzyżem Walecznych za szarżę pod Kamionką Strumiłowską oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi w 1937 roku. Był bardzo czynny w działalności społecznej, założycielem Kółka Rolniczego. Cieszył się wysokim uznaniem wśród rolników - do tej pory nazwisko rodziny jest otoczone szacunkiem i serdecznym wspomnieniem mieszkańców Skotnik. Jako oficer rezerwy był uczestnikiem wojny w 1939 roku. Po ustaniu działań wojennych zostaje wywieziony do Oflagu w Murnau. Zmarł nagle w dniu wyzwolenia - 5 maja 1945 roku. Pochowany w Murnau.

Maria Skotnicka z d. Knothe (1906-1986) - żona Maksymiliana. Wytrwale wspomagała męża w działalności społecznej i gospodarczej uważając Skotniki za prawdziwy klejnot rodzinny. Po internowaniu męża samodzielnie gospodarowała w majątku. Już w 1939 roku zostaje zaprzysiężona w Służbie Zwycięstwu Polski, a następnie w Armii Krajowej (pseudonim Irena) i zostaje z-cą szefa Wojskowej Służby Kobiet w okręgu radomsko-kieleckim. Dwór staje się ostoją i ratunkiem dla licznych oddziałów partyzanckich. Pełna działalność konspiracyjna polegała na ukrywaniu żołnierzy AK, zaopatrywaniu oddziałów AK, organizowaniu punktów opatrunkowych i punktów łączności między Komendą Obwodową a podobwodami, wywiad. Skotniki stały się wtedy miejscem stałych spotkań oficerów AK różnych szczebli i punktem dowodzenia Kedywu obw. Sandomierz. Tę działalność prowadziła Maria Skotnicka z grupą wiernych i oddanych ludzi. W roku 1944, wraz z dziećmi - synem Maksymilianem (ur. 1937) i córką Ireną (ur. 1934) zmuszona była opuścić Skotniki. Po wojnie pracowała w Wydawnictwie „Arkady” i miesięczniku „Architektura”. Odznaczona Medalem Wojska Polskiego (Londyn 1948) i Krzyżem Armii Krajowej. Zmarła w Warszawie w 1986 roku.

Z CYKLU: RÓD BOGORIÓW SKOTNICKICH - WSPOMNIENIE O DOKTORZE MAKSYMILIANIE SKOTNICKIM

Dr Maksymilian Skotnicki (arch. Rodziny Skotnickich)



Był człowiekiem niezwykłym. I geografem niezwykłym. Niedbającym o stopnie i zaszczyty naukowe, a kochającym geografie jako naukę i jako sposób postrzegania świata. Tą miłością do świata i geografii зараżał innych, starszych i młodszych.

Ci, których uczył, wspominają Go jako wspaniałego, wyrozumiałego, ale docieklivego nauczyciela, z którym nie raz trzeba było się spierać o słuszność przyjętych

rozwiązań. Ci, z którymi pracował, wspominają go jako wspaniałego organizatora i kolegę, który potrafił jednoczyć, tchnąć energię i sympatię między ludzi o różnych charakterach. Był zawsze dobrym duchem grupy.

Pod jego kierunkiem powstało kilkadziesiąt prac magisterskich. Opiekując się przyszłymi magistrami często ograniczał się jedynie do spraw merytorycznych, ale starał się także radzić, jak postępować w życiu. Warto było tych rad słuchać z uwagą. Tym bardziej, że ich autor swym życiem dawał najlepszy przykład prawości i szlachetności. Nie znosił obłudy i intryg.

Dbał o poprawną polszczyznę, uważając, że jej używanie to przywilej i obowiązek polskiej elity intelektualnej, do której zaliczał akademików, a geografów w szczególności. Sam pisał i mówił po polsku pięknie, unikając tyleż modnych, co zrozumiałych tylko dla nielicznych, naukowych zapożyczeń z innych języków. I to mimo faktu, że równie doskonale władał francuskim.

Całe dorosłe życie związał z warszawską, uniwersytecką geografiami. Na Uniwersytecie Warszawskim zaczął pracować w 1958 r., dwa lata przed magisterium. W 1978 r. obronił rozprawę doktorską na temat związany z Afryką Zachodnią, którą przez całe życie bardzo się interesował i w której spędził ponad dwa lata między 1962 a 1967 r. To w Afryce Zachodniej po raz pierwszy zetknął się z tropikami i „zaraził” geografiami tropikalną, którą zgłębiał u największych francuskich mistrzów.

Wielokrotnie przebywał we Francji: jako stypendysta, wykładowca, specjalista i... przyjaciel. Szczerych i głębokich przyjaźni zawiązał tam wiele. Te osobiste sympatie sprawiały, że wielu Francuzów polubiło Polskę i Polaków, czego dowody były widoczne także w najtrudniejszych chwilach dla Polski. Mało kto wie, że jedną z pierwszych grup cudzoziemców, którzy dotarli do Polski po wprowadzeniu stanu wojennego byli właśnie francuscy geografowie, przyjaciele Maksymiliana Skotnickiego. Pozbawieni jakichkolwiek wieści o losach Polaków, odważyli się stawić czoła niebezpieczeństwu i złu, i nieść pomoc.

Gdy dziś we Francji wspomni się Maksa Skotnickiego, niemal w każdym francuskim uniwersytecie znajdzie się ktoś,

któ go pamięta i ceni. W ten sposób stał się nieformalnym ambasadorem polskiej geografii we Francji. Także francuskiej w Polsce.

Spośród wielu jego inicjatyw w dziedzinie współpracy między tymi krajami, dwie wydają się najistotniejsze. Po pierwsze był inicjatorem, a później organizatorem i koordynatorem grupy badawczej Languedoc-Mazowsze. W pracach tej grupy brało udział ze strony polskiej wielu warszawskich (i kilkoro łódzkich) geografów z Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW oraz Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, a ze strony francuskiej geografowie przede wszystkim z Uniwersytetu Montpellier III. Przez kilkanaście lat, na przemian w Polsce i we Francji, odbywały się badania terenowe – studia porównawcze, skierowane na analizę procesów zmieniających środowisko przyrodnicze i społeczne oraz badania rozwoju regionalnego w różnych częściach obu krajów, w szczególności w obszarach przygranicznych. Powstało kilka wartościowych publikacji w języku francuskim, przez co wyniki tych badań są lepiej znane zagranicą niż w Polsce.

Efektów drugiego pomysłu nie sposób natomiast w Polsce nie zauważyć. Na przełomie lat 80. i 90. M. Skotnicki rozwinął bowiem współpracę z Uniwersytetem w Limoges. Doprowadziło to do powstania w Polsce kilkudziesięciu małych elektrowni wodnych, do których niejedną część pomysłodawca osobiście do Polski przywiózł.

Za swą działalność na rzecz współpracy polsko-francuskiej otrzymał od Prezydenta Republiki Francuskiej jedno z najwyższych francuskich naukowych odznaczeń *Palme Académiques*.

Praca organizacyjna była jego pasją. Należał do grona współtwórców Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW. Przez 9 lat pełnił funkcję prodziekana. Kierował kilkoma programami badawczymi. Pracował w Komisji ds. Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. Do swych ostatnich dni był przewodniczącym Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej przy Głównym Geodecie Kraju. Był pomysłodawcą i do 2007 r. redaktorem naczelnym pisma „Miscellanea Geographica”. Wśród czasopism, których kolegia redakcyjne miały zaszczyt go gościć znajdują się: „Afryka, Azja, Ameryka Łacińska”, „Poznaj Świat”, „Asia&Pacific Studies” i francuskie „Mappemonde”. Był też autorem i konsultantem wielu wydawnictw encyklopedycznych m.in. Encyklopedii Geograficznej Świata.

Publikował niewiele. Gdy jednak zdecydował się na przelanie swych myśli na papier, efekt okazywał się ważki, logiczny i starannie dopracowany. Nigdy nie rozpoczął prac nad rozprawą habilitacyjną, uważając ją za zbędny etap naukowej działalności. Uważał, że w podobnym czasie można uczynić wiele dobrego dla nauki, geografii, ludzi i świata. A że ograniczało to możliwości awansu naukowego? Przecież o jakości człowieka i naukowca nie zawsze świadczy stopień naukowy.

Chorował długo, wciąż pracując. Praca, zwłaszcza zajęcia dydaktyczne, dawała mu satysfakcję i podtrzymywała wolę życia. Wolą przetrwania zadziwiał lekarzy. Sam nie krył, jak wiele sił do walki z chorobą dodaje mu praca. Jeszcze kilkanaście dni przed odejściem, planował zajęcia na kolejny rok akademicki. I podkreślał, jak ważne jest uświadamianie studentom geografii faktu, że świat jest zróżnicowany, a hierarchia wartości ludów zamieszkujących odległe kraje bywa odmienna od europejskiej. I, że trzeba to uszanować.

To były jedne z ostatnich słów, które od Niego usłyszałem. Dziś brzmią jak testament.

Doktor Maksymilian Skotnicki, geograf, odszedł 26 lutego 2007 r.

Maciej Jędrusiak

VII WIEKÓW MIASTA (1290-1990) OWOCNY JUBILEUSZ

Historia człowieka, miejscowości, narodu, to zawsze logiczny ciąg wydarzeń. Na pytanie, skąd w Uniejowie nowa kapituła, kolegiata, odnowienie kultu Bł. Bogumiła, należy sięgnąć do roku 1989, roku poprzedzającego 700-lecie nadania praw miejskich Uniejowowi. Grupa uniejowskich zapaleńców – społeczników postanowiła wtedy ożywić, przywrócić uśmiech miastu, mieszkańcom, dotknąć wspólnie przeszłości grodu nad Wartą.

Uchwałą Rady Narodowej Miasta i Gminy z dnia 29 grudnia 1989 roku został powołany Społeczny Komitet Obchodów 700-lecia Uniejowa, na czele którego stanął Dariusz Piotrowski(...). Rok jubileuszu – więc i obchody przez cały rok, by zapamiętać, utrwalić.

Z wielu działań, imprez okolicznościowych, uroczystości wybieram te, które pomogły przywrócić dawną rangę kościołowi parafialnemu, otworzyły nowe możliwości szerzenia kultu Bł. Bogumiła.

Początek poważny i uroczysty – jubileuszowa sesja Rady Narodowej (19 kwietnia 1990 roku) w zamku. Władze miasta, Wojewoda, Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koninie, licznie zgromadzeni mieszkańcy mogą słuchać wykładów o przeszłości, tej naszej, bliskiej sercu, a mało znanej. Na sali cicho, jak na najciekawszym sympozjum. Bo przecież padają słowa suche, z języka nauki, fakty. Tak mówi prof. Jan Szymczak, prof. Bolesław Pełka. Uniejów, jego dzieje, to historia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego – widzisz to patrząc na kościół, zamek. Nie mogło nie być na sesji wybitnego znawcy historii diecezji ks. prof. Witolda Kujawskiego. Towarzyszył on we wszystkich uroczystościach parafialno – religijnych w roku jubileuszu, a potem został jednym ze współautorów „Monografii Uniejowa”.

Warto zapamiętać znamienne słowa ks. profesora: „Dzieje Uniejowa to część dziejów historycznej Archidiecezji Gnieźnieńskiej – to dzieje dawnej rezydencji arcybiskupów – ich zgłębianie czy umiłowania nie tylko tego miasta ale i kościelnej i narodowej przeszłości”. (Kronika TPU 19 kwietnia 1990 rok).

Od samego początku w organizowanie jubileuszu miasta aktywnie włączali się duchowni. Nic dziwnego, że na posiedzeniu Społecznego Komitetu w dniu 22 maja 1990 roku uhonorowano okolicznościowym medalem między innymi: ks. biskupa Henryka Muszyńskiego, ks. prof. Witolda Kujawskiego i ks. kanonika Stanisława Smolarskiego.

Już wcześniej, bo w kwietniu, ks. biskup Henryk Muszyński otrzymał zaproszenie na uroczystości patriotyczno – religijne w dniu 4 czerwca 1990 roku.

Uniejów coś przypominał ...! Ks. biskup pamięta – w liście do Społecznego Komitetu pisze: „Dziękuję serdecznie za zaproszenie na uroczystości jubileuszowe 700-lecia miasta

Uniejowa. Doniosły to jubileusz i zasługujący na szersze i głębsze spojrzenie. Bowiem od zarania swych dziejów Uniejów był w swej historii związany z Kościołem, Archidiecezją Gnieźnieńską, a później z Diecezją Włocławską. Był miastem, w którym siedzibę mieli arcybiskupi gnieźnieńscy i odbywały się synody. Cieszę się, że na powyższe obchody i do honorowego patronowania tym uroczystościom poproszono przedstawicieli Kościoła. Osobiście czuję się także zaszczycony zaproszeniem (...) Na ręce Społecznego Komitetu Obchodów pragnę przesłać słowa głębokiego uznania i gratulacje za podjęcie się zorganizowania powyższej uroczystości. Kieruję również najlepsze życzenia do Władz miasta i jego mieszkańców oraz wszystkim z serca błogostawie”. (24 kwietnia 1990 roku, Kronika TPU)

A uroczystość czerwcowa była wspaniała. Po odsłonięciu pamiątkowej tablicy na dzwonnicy, z kościoła wyszła procesja na rynek. Tu, przy połowym ołtarzu Mszę Świętą celebrował ks. prałat Antoni Łassa z Konina. Ciepło, pięknie, pogoda, więc i ludzi dużo. Posłuchać dawnego wikariusza w Uniejowie a obecnie ks. prałata Józefa Nocnego. I znów sięgnąć do historii – tej nigdy nie jest za dużo – ks. prof. Kujawski prezentuje zarys dziejów miasta, zamku, kościołów i dawnej kolegiaty. Dziejów związanych z konkretnymi działaniami arcybiskupów gnieźnieńskich.



4 czerwca 1990. Odsłonięcie pamiątkowej tablicy na murze dzwonnicy – przy wstępie Stanisława Kukulska (arch. TPU, fot. Wojciech Kasprzak)



4 czerwca 1990. W procesji wokół rynku uczestniczy m.in. liczna grupa kombantów (arch. TPU, fot. Wojciech Kasprzak)

Rozwijał, uszczegóławiał to, co w swym liście podkreślił ks. biskup Henryk Muszyński. Można być dumnym z uniejowskiego obywatelstwa. Uniejów pokazuje, jak można łączyć tradycję, historię, patriotyzm z religijnością.

Wziesień – wspomnienie tragicznych losów, także uniejowiaków, kompania honorowa WP, odsłonięcie pomnika na rynku, apel poległych i Msza Święta polowa.

Doniosły październik 1990 roku. To 29 października 1990 roku na posiedzeniu Społecznego Komitetu Obchodów 700-lecia oficjalnie „Padła propozycja, aby imprezą kończącą obchody rocznicowe była uroczystość podniesienia do rangi kolegiaty kościoła w Uniejowie” – jakie inne, lepsze, wspanialsze mogło być zakończenie jubileuszu miasta – przywrócić to, co było od zarania wieków. Bez uszczegółowienia przyszłości pojawiła się także myśl o kontynu-

acji działań sprawdzonego zespołu ludzi dla Uniejowa, dla mieszkańców. Wyciągano już wnioski na przyszłość, podsumowywano osiągnięcia. Czekano na stanowisko Włocławka.

11 listopada 1990 roku po uroczystościach w kościele i na rynku niezwykle spotkanie w zamku – członków Komitetu Obchodów ze znanymi uniejowiakami, których los rzucił w różne strony kraju i świata. Ważne spotkanie – z dwóch względów. Uczestnicy wśród starych arcybiskupich murów usłyszeli – kościół parafialny będzie podniesiony do rangi kolegiaty. Spełniło się marzenie, jak kolegiata to i ka-



9 września 1990. Przed odsłonięciem pomnika historię obrony miasta w 1939 roku przedstawia Stanisław Urbaniak (arch. TPU, fot. Witold Kasprzak)



9 września 1990. Z prawej delegacja Społecznego Komitetu Obchodów 700-lecia miasta z burmistrzem Marianem Pięgotem – drugi od prawej (arch. TPU, fot. Wojciech Kasprzak)



9 września 1990. Uroczystość uświetniała kompania honorowa wojsk lotniczych z Leżnicy (arch. TPU, fot. Wojciech Kasprzak)



11 listopada 1990. Rozpoczęcie uroczystości odsłonięcia odrestaurowanej tablicy na kościele. Członkowie Społecznego Komitetu od lewej: Czesław Tomczak, Stanisław Urbaniak, Jadwiga Szymańska, Wiesław Winnicki, Dariusz Piotrowski (arch. TPU, fot. Wojciech Kasprzak)



11 listopada 1990. Poświęcenia tablicy dokonuje ks. dziekan Stanisław Smolarski (arch. TPU, fot. Maciej Fórmanek)



11 listopada 1990. Podczas Mszy św. Józef Kuźnik – mieszkaniec Wielenina (w ławce drugi od lewej) został odznaczony za udział w wojnie obronnej 1918-1920 (arch. TPU, fot. Wojciech Kasprzak)

pitula, to i Bł. Bogumił. I rzecz druga. Ujawnił się ojciec chrestny Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa. Pan Zenon Uciński zaproponował powołanie TPU – „Zastrzegam sobie prawo legitymacji nr 1”.

Szybko, bo 27 listopada 1990 roku Społeczny Komitet Obchodów zajął się sprawą organizacji uroczystości powołania na nowo kapituły uniejowskiej i przywrócenia kościołowi rangi kolegiaty. Było już wiadomo, że uroczystości odbędą się 16 grudnia br. W najdrobniejszych szczegółach trzeba dopracować porządek, ustalić z ks. proboszczem Smolarskim potrzeby, możliwości parafii i możliwości komitetu. Liturgia, jej oprawa winna odpowiadać randze wydarzenia. Kolegiata otrzyma w darze od Komitetu witraż.

Rok jubileuszu, rok uroczystości, imprez został zauważony także poza Uniejowem. Odświeżył dawny szlak „Gniezno – Uniejów” a później Włocławek – Uniejów. Mamy Bł. Bogumiła od 1668 roku, mamy znów kapitułę, mamy znów kolegiatę. Mamy szansę na odbudowę dawnego znaczenia miasta.

Wreszcie 16 grudnia 1990 roku godz. 16.00. Grudniowy o tej porze wieczór. Ciemno wokół kościoła, w milczeniu biegną ku niebu nagie konary przykościelnych drzew. Jarzą się tylko okna nowej plebanii i oświetlone schody. Pusto. Tylko na wąskiej ścieżce harcerze w pelerynach. Niecierpliwie czekają, czasem na instrumentumie zabłyśnie słońce żarówki. Wychodzą na schody księża, uśmiechnięci, zadowoleni. Ponad czterdziestu, oglądają się na drzwi, nad którymi zwieszono flagi – państwowa i papieska. Wreszcie są biskupi. Wspólne zdjęcie i ruszają. W wieczornej ciszy tak czysto słyhać „bądź pochwalon Boże Wielki ...”.



Biskupów witała młodzież szkolna...



...a w imieniu Społecznego Komitetu Obchodów Dariusz Piotrowski (arch. TPU, fot. Wojciech Kasprzak)

Orkiestra prowadzi do kościoła. Ten pełen ludzi, tylko wąskie przejście pośrodku, od chóru do prezbiterium. Głowy odwrócone ku chórowi. Z półmroku wyłania się kzyż, za nim zwyczajowo uniejowskie cechy, pochylone sztandary unoszą się ku sklepieniu. Biel ministrantów, białe komże księży, ks. Smolarski, dwóch biskupów i bp. Henryk Muszyński. Mocno brzmi pieśń „Chrystus Królem”. Jaśniej, jak nigdy, złotem główny ołtarz. Po jego lewej stronie herb Bogoria, po prawej Świnka – uhonorowanie dwóch arcybiskupów, dobrodziejów Uniejowa. Biskupi siadają po prawej stronie, po lewej oczekują delegacje do powitania. Wzruszające, gdy czwórka maluchów obdarowuje dostojników kwiatami. Młodzież przypomina słowa Jana Pawła II „Wy jesteście nadzieją świata”, zapewnia, że zaowocują one wiarą i przywiązaniem do tego, co polskie, oddaniem Bogu i Ojczyźnie.

W imieniu Komitetu Obchodów bpa Henryka Muszyńskiego wita Dariusz Piotrowski. Podkreśla niezwykłość chwili, wydarzenia dla miasta związanego z Kościołem, Bł. Bogumiłem. Ks. Smolarski dziękuje za wyróżnienie, przywrócenie po 171 latach tytułu kolegiaty kościołowi. Zapowiada dalsze prace przy renowacji świątyni, a na dziś, mówi, dajemy oczyszczone serce w sakramencie pokuty. Skromny kapłan prosi o wstawiennictwo dla całej „naszej wspólnoty”.

I znów słyszemy znawcę historii, wygłasza wykład ks. prof. Kujawski. Mówi o kapitule, o trudnościach w ukazaniu jej początków w tej przepięknej świątyni. Coś się ścisza w gardle, słyhać słowa o Uniejowie, pamiętającym początki Kościoła, początki polskiej państwowości. Daleka przeszłość. Nie do rozstrzygnięcia dziś, przy którym kościele kapituła, który kościół był pierwszym kolegiackim. Czy kościół św. Wojciecha, czy kaplica zamkowa? Nawiguje do Bł. Bogumiła, poleca jego opiece cały Uniejów.

Prezbiterium oświetlone reflektorami, sklepienie nawy wydaje się ciemne. Na przemian śpiew i orkiestra – „o Bogumile my tu ze łzami”. Mocno, nisko, od stóp drżą dźwięki trąb, a gdzieś pod sklepieniem, wysoko, radośnie dźwięczą flety. Biskupi zdejmują mitry, podchodzą do ołtarza. Bp Henryk Muszyński okadza ołtarz. Migocą płomyki czterech dużych świec. A główny ołtarz lśni złotem...

Tak spokojnie, dostojnie i zwyczajnie przemawia Biskup Włocławski.

„W Dniu papieskim, w dziesiątą rocznicę wydarzeń na Wybrzeżu, tu w tym szczególnym miejscu, w sercu naszej diecezji, przeżywamy wielką uroczystość. Zostaje wznowiona kapituła. Wagę tej chwili podkreśla udział tylu kapłanów. A ta kolegiata była świadkiem tak wielu wydarzeń. Powstała kapituła, by odnowić cześć patrona diecezji, którego relikwie tu spoczywają. (...)

„Trzy lata temu, na początku mej posługi odbyłem pielgrzymkę do Kalisza i Dobrowa, i tak, jak tylko to było możliwe, szybko do Uniejowa, by prosić o wsparcie, o siłę. Doszedłem do przekonania, że ważne w mojej posłudze, będzie ożywienie kultu. To główny cel reerygowania. I wiąże wielkie nadzieje w członkach kapituły, by dopomogli w ożywieniu czci i kultu, wspomogli modlitwą w tych czasach, gdy tak tego potrzebujemy.”

Biskup polecił Bogu te cele, aby za przyczyną Bł. Bogumiła, prowadził i pomagał dla dobra Kościoła.

Rozpoczynają się czytania. Błyskają lesze. Znów mówi ks. bp. Muszyński. Zwraca się do członków Kapituły Kaliskiej, Włocławskiej.

„Wszyscy powinni się cieszyć. Dzień dzisiejszy przypomina radość Świąt Bożego Narodzenia – Bóg tak bli-

sko. Szczególna radość, że tu przeżywamy podniosłą uroczystość. Kapituła Uniejowska miała zawsze duże znaczenie dla diecezji Włocławskiej. Tak wiele się zmieniło, a jedno zostało niezmienione – to kult relikwii Bł. Bogumiła, patrona diecezji. Historycy nie mogą dojść po całych wiekach prawdy historycznej – pewne jest to, że Bł. Bogumił, to człowiek, który czerpał siłę swego życia z miłości, żył pełnią wiary, zawierzył Bogu, był wierny swemu sumieniu i powołaniu. To przykłady dla każdego z nas. Te ideały są dla nas konieczne”.

Na zakończenie ks. bp. polecił diecezję, kapłanów, rodziny opiece i wstawiennictwu Bł. Bogumiła, prosząc, aby na progu nowego tysiąclecia Ewangelię uczynił radosną nowiną każdego, by wyjednał największą z łask – wytrwania i wzrostu, by za Jego przykładem wzrastać w wierze i miłości.

Nadchodzi najważniejszy dla uniejowian moment. Ks. Eugeniusz Stachura - kanclerz kurii diecezjalnej odczytuje po łacinie Dekret o powołaniu Kapituły Uniejowskiej. Ks. bp. Czesław Lewandowski odczytuje Dekret w języku polskim. Cisza, powaga. Zapada w pamięci słowo – reeryguję. Ks. bp. Henryk Muszyński przedstawia skład kapituły. Podkreśla nawiązanie do tradycji – skład to 4 prałatów, 12 kanoników gremialnych i 12 honorowych. Największy kłopot sprawiło mu to, że: „z tylu tak mało mogłem wybrać”, ale statuty mogą się zmieniać. Podziękował za opracowanie w krótkim czasie Statutu ks. kanclerzowi Stachurze oraz ks. prof. Kujawskiemu za wykład. Osobiście odczytał Dekret mianowania prepozytem ks. Smolarskiego. Polecił go

opiece Bł. Bogumiła, wręczając osobiście dokument. Następnie przedstawił wszystkich członków Kapituły(...).

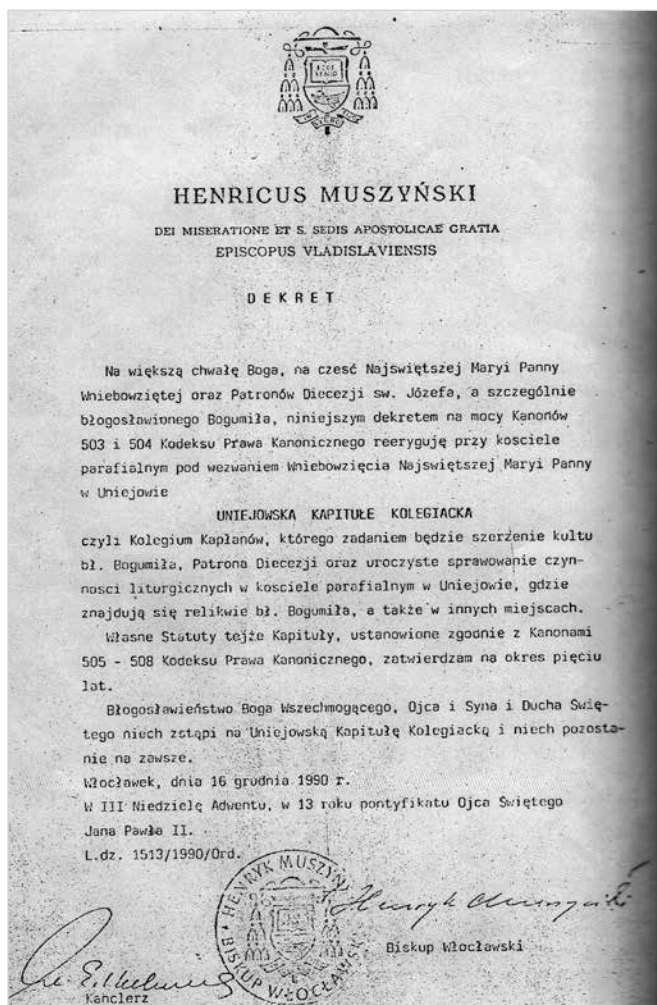
Nie mogło zabraknąć wręczania darów. Przewodniczący Komitetu Obchodów Dariusz Piotrowski wręcza uniejowski bochen chleba. Potem w odświętnych strojach gospodynie, młodzież, dzieci. Bukiety kwiatów, wielobarwnych, mieniących się. Tak pasują do biskupich szat i pastorału. A orkiestra gra, zgromadzeni śpiewają. Nie trzeba zachęcać, ks. Smolarski tylko podpowiada, co ...„Ty nas błogosław”...

Podniesienie. Komunia. Podziękowania. Burmistrz Marian Pięgot dziękuje bp. Henrykowi Muszyńskiemu za zaszczyt doczekania się kapituły i kolegiaty. Zwraca uwagę na to, że można jednoczyć siły administracji i kościoła do zapewnienia mieszkańcom szczęśliwości. Prosi ks. biskupów o przyjęcie pamiątkowych medali 700-lecia miasta Uniejowa. Dariusz Piotrowski przekazuje ks. Smolarskiemu kielich oraz informuje o ufundowaniu przez Komitet Obchodów witraża „Wniebowzięcie N.M.P.". Ks. Smolarski niezwykle wzruszony dziękuje Komitetowi za współpracę, kielich, renowację tablicy, witraż. Dziękuje darczyńcom następnych witraży – p. Bonieckiej i państwu Rokoszewskim. Dziękuje księżom biskupom. Ci w mitrach podchodzą do ołtarza. Biskup Włocławski wyraża nadzieję, że powołanie Kapituły przyczyni się do szerzenia wiary, szerzenia kultu Błogosławionego. Dziękuje zgromadzonemu za obecność i uczestnictwo w Mszy Świętej. I tak, jak w 1926 r., dwaj biskupi i kanclerz kurii udzielają wspólnego błogosławieństwa.

Mury świątyni rozpiera śpiew...„My chcemy Boga... Tyś naszym Królem...”

Księża przechodzą do wyjścia, biskupi z kwiatami, bp. Muszyński na końcu – zadowolony, uśmiechnięty - co kilka kroków błogosławi... aż do drzwi wejściowych ... Mija godzina 18.34. Nikt nie czuł, że tak długo. Wchodzili do kościoła parafialnego, wychodzą z kolegiaty, jak przed 1819 rokiem.

*Fragmenty z książki „Rozśpiewały się dzwony i serca ludzi”
Autor Andrzej Urbaniak*



Najważniejszy moment - biskupi odczytują dekrety o reerygowaniu kolegiaty i powołaniu kapituły (arch. TPU, fot. Wojciech Kasprzak)

Cegielka do dziejów Uniejowa, czyli słów kilka o wywiadzie z burmistrzem Juliuszem Ponsyliuszem z roku 1936

Żeby odtworzyć dzieje ludzi, organizacji czy miast trzeba sięgać do wielu źródeł. Dzięki temu możliwe jest otrzymanie w miarę pełnego obrazu, między innymi dlatego, że możemy spojrzeć na to samo wydarzenie z różnych perspektyw. Jednym z ważnych źródeł, aczkolwiek jeszcze nie do końca docenionych, jest prasa. Jest ona szczególnie ważna w odtwarzaniu dziejów z okresu międzywojennego (1918-39), bowiem wiele dokumentów źródłowych z tego okresu przepadało bezpowrotnie.

Jak się okazuje kwerenda prowadzona w czasopiśmie wydawanych we wspomnianym okresie może przynieść ciekawe informacje. Przykładem jest chociażby „Echo Kaliskie Ilustrowane”. Na jego łamach w roku 1936, w numerze 37 czasopisma ukazał się wywiad przeprowadzony z ówczesnym burmistrzem miasta – J. Ponsyliuszem. Wywiad ten opatrzone następującym tytułem: *Na „kresach” Ziemi Kaliskiej. Stare miasto Uniejów w trudnych warunkach*. Na wstępie tego tekstu autor w kilku zdaniach scharakteryzował dzieje miasta. *Któż nie słyszał o Uniejowie, miasteczku Ziemi Kaliskiej, położonym nad rzeką Wartą. Jest to bardzo stara osada miejska, która już w XII wieku odgrywała poważną rolę w życiu gospodarczym i historycznym całej Ziemi Kaliskiej. Rozwój tego miasteczka zahamowany został w 1331 r. przez Krzyżaków, a następnie w 1362 r. pożar strawił doszczętnie prawie wszystkie domostwa. Dalej żywotność Uniejowa niszczył wojny szwedzkie i pożary w 1736 i 1816 r. Od tego czasu miasto nie przejawia większej ekspansji. Przystaje być miejscowością atrakcyjną dla budzącego się w Polsce gdzieindziej rzemiosła, handlu i przemysłu.*

Wizyta u burmistrza, jak podaje autor artykułu, była niby przypadkowa. Nie wiadomo jednak, kto jest autorem wywiadu. Z tekstu wynika jednakże, że jest „starym znajomym” włodarza miasta, z którym zna się z czasów wojny polsko-bolszewickiej. Ponsyliusz był wówczas oficerem rezerwy. Powitanie więc miało charakter niezwykle serdeczny. *Pan burmistrz nic się nie zmienił. Z tem samem zacięciem i szczerością żołnierską, co na wojnie – informuje nas o stanie miasta i mieszkańców, powierzonych jego pieczy.* Według tych informacji miasto liczyło wówczas 3513 mieszkańców. W tej liczbie 765 było narodowości żydowskiej. Ta grupa, która w większości zajmowała się rzemiosłem bądź kupiectwem, lub też była w posiadaniu domów bez ziemi była w bardzo trudnych warunkach. *Przyczyną tego jest bieda i do ostatnich granic posunięta pauperyzacja rolnictwa.* Poza tym występowało rów-

nież duże bezrobocie. Cały ciężar opieki nad tymi osobami spoczywał więc na opiece społecznej.

Budżet Uniejowa wynosił wówczas: miejski – 34.900 zł, rzeźni miejskiej – 12.000 zł, elektrowni – 9.600 zł, targowicy – 3.000 zł, przytułku – 1.500 zł. Przy takim budżecie miasto miało duże trudności z aprowizacją dla osób potrzebujących. Burmistrz podkreślił jednakże zaangażowanie mieszkańców, którzy w różny sposób starają się wspierać potrzebujących, mimo tego, że sami za wiele nie posiadają.

Dziennikarze zapytali burmistrza także o życie kulturalne miasta. Ponsyliusz odpowiedział wówczas, że wszelkie przejawy działalności kulturalno-oświatowej są domeną różnych stowarzyszeń działających na terenie miasta, którym przewodniczyła miejscowa inteligencja. *Bo trzeba panom wiedzieć (...), że poza duchowieństwem, nauczycielstwem, urzędami miejskim, pocztą itd. posiadamy także 3-ech lekarzy, rejenta i kolonię emerytów, którzy od niedawna osiedlają się w Uniejowie.* Burmistrz wspominał także o siostrach „Niepokalankach”, których w Uniejowie były cztery, a które zajmowały się wychowaniem dziewcząt i prowadzeniem ochronki. Była to bardzo pożyteczna placówka dla miasta i społeczeństwa.

Dalej J. Ponsyliusz mówił: *Mimo jednak biedy (...) obywatele naszego miasta nie upadają na duchu i wszelkimi sposobami starają się przetrwać obecne ciężkie czasy w nadziei, że nadejdzie chwila, która poprawi i ożywi życie gospodarcze.* Jak pokazuje współczesność takie ożywienie gospodarcze widziane jest w Uniejowie od kilku ładnych lat, a to dzięki wodom geotermalnym.

Władze miejskie już wówczas próbowały ożywić miasto, między innymi zaciągając kredyty na celowe inwestycje miejskie. W tym zakresie liczone na pomoc posła generała Felicjana Sławoj-Składkowskiego.

Burmistrz też podkreślił, że pisząc o Uniejowie nie można zapomnieć o cennych zabytkach jakie znajduje się w mieście. Chodzi oczywiście o kolegiatę uniejowską, w której znajdowały się (i znajdują nadal) relikwie bł. Bogumiła. Drugim cennym obiektem, który stanowił własność miasta był zamek, dawna siedziba biskupów gnieźnieńskich.

Na tym rozmowa z burmistrzem się zakończyła. Dziennikarze żalowali, że z braku czasu nie byli w stanie zwiedzić świątyni. Zapewniali, że powstanie osobny artykuł na ten temat.

Taki obraz miasta Uniejowa został zarysowany we wspomnianym artykule, a w zasadzie wywiadzie z burmistrzem Ponsyliuszem. Miasto nie miało wówczas szczęścia, aby się rozwinąć. Kres wszelkim zamiarom rozwoju miasta stawianym przez samorząd dała II wojna światowa.

Piotr Goldyn

Od redakcji:

Juliusz Ponsyliusz, zasłużony działacz społeczny, wchodził w skład Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego Spółka z o.o. powstałego w 1924 roku. W latach 1925-1927 pełnił funkcję komendanta Oddziału Związku Strzeleckiego. Był też prezesem zarządu Stowarzyszenia Stanu Średniego, które założono w 1927 roku w celu obrony interesów kupców i właścicieli zakładów.

W listopadzie 1928 roku ubiegał się o urząd burmistrza Uniejowa, przegrywając dwoma głosami z Feliksem Wojciechowskim. Został burmistrzem w kolejnych dwóch kadencjach (lata 1934-37 i 1937-do wybuchu wojny), startując do Rady Miejskiej z listy Powszechnego Bloku Wyborczego Pracy dla Samorządu.

Na podstawie monografii „Uniejów. Dzieje miasta” pod red. Jana Szymczaka

Wspomnienia o przedwojennym Burmistrzu Uniejowa

Burmistrz Juliusz Ponsyliusz (arch. Wacława Szymańskiego)



Burmistrza Juliusza Ponsyliusza znałem osobiście jako dziecko – w 1939 roku skończyłem piątą klasę szkoły powszechnej. Zawsze słyszałem, że burmistrz był wielkim społecznikiem i patriotą. Przyjaźń z moim ojcem wynikała ze wspólnej walki w obronie ojczyzny w 1920 roku oraz z działalności w Związku Strzeleckim. Pan Ponsyliusz walczył już wcześniej o odzyskanie

niepodległości jako le-

gionista. Rok 1918 zastał mojego ojca na praktyce u wujka ogrodnika w Łodzi. Ten epizod przydał się im obu w czasie wojny, gdy obydwu wywieziono na roboty przymusowe do Niemiec. Mój ojciec zgłosił się jako ogrodnik, a p. Ponsyliusz jako pomocnik ogrodnika. Po wywózce do Bremen zostali zatrudnieni u ogrodnika, posiadającego pięciomorgowe gospodarstwo z sadem i szklarnią.

W 1941 roku w Uniejowie Niemcy odkryli zakopaną broń Związku Strzeleckiego obok Urzędu Miasta – Ponsyliusz jako prezes w/w Związku został aresztowany. Miał dużo szczęścia, że jego pochodzenie nie było rdzennie polskie. Uniknął więc kary śmierci.

W 1938 roku na skutek reformy administracyjnej Uniejów wraz z powiatem Tureckim, Kolskim i Kaliskim przeszedł

Przed zamkiem w Uniejowie-wiosna 1938 roku. Członkowie uniejowskiego Koła Ogólnopolskiego Związku Podoficerów Rezerwy oraz przedstawiciele władz woj. łódzkiego i poznańskiego. W pierwszym rzędzie stoją od prawej: prezes Koła w Uniejowie – Józef Szymański z synem Wacławem, skarbnik organizacji woj. łódzkiego – Kępa, prezes woj. łódzkiego – Roman Kubalak z synem Włodzimierzem, prezes organizacji woj. poznańskiego – NN i burmistrz Uniejowa – Juliusz Ponsyliusz (fot. i opis Wacław Szymański)



z województwa Łódzkiego do poznańskiego. Z tego powodu Ogólnopolski Związek Podoficerów Rezerwy – Koło w Uniejowie zwołało zebranie z udziałem władz w/w województw oraz burmistrzem Uniejowa co widać na zdjęciu.

W lecie 1938 roku Uniejów i okolice nawiedziła wielka powódź, chcąc ocenić rozmiar strat Burmistrz wraz z moim ojcem udali się przez most (obecna kładka) do bramy głównej zamku, ja im również towarzyszyłem. W odległości około 15 m woda przelewała się przez szosę, później słyszałem, że podczas tej powodzi woda podeszła pod miasto Turek.

Innym razem wraz z ojcem i p. Ponsyliuszem uczestniczyłem w nabożeństwie w bożnicy przy ul. 3-go maja (obecnie Biskupa Owczarka).

Ostatnie lata urzędowania burmistrza – to bum inwestycyjny ze środków państwowych. Rozpoczęła się budowa szkoły powszechnej przy ul. Koscielnickiej oraz domu ludowego dla różnych organizacji i straży pożarnej przy ul. Bogumiła (zaplecze hotelu Uniejów). Powyższe inwestycje były możliwe dzięki dobrym układom naszego burmistrza, byłego kapitana legionów, ze starostą Boryslawskim i generałem Składkowskim premierem rządu RP.

Wiosną 1938 r. władze miasta z udziałem premiera Składkowskiego wybierały plac pod dom ludowy, a do września 1939 stał już budynek w stanie surowym. W czasie wojny okupanci rozebrali go, a z tych materiałów rozbudowali młyn i pobudowali domki dla przesiedleńców z Wołynia.

Po wojnie i powrocie z niewoli do Uniejowa, z uwagi na swoją przedwojenną działalność, był kapitan Legionów p. Ponsyliusz musiał szukać innego miejsca do życia. Osiadł w niewielkim miasteczku w woj. Zachodniopomorskim, gdzie na wniosek radzieckiego komendanta został powołany na burmistrza, gdyż znał świetnie język rosyjski. Gdy i tam dotarły wieści, że był przedwojennym działaczem chciano go aresztować, ale towarzysze radzieccy go obronili.

Opracował Wacław Szymański 10.12.2015 r.

Starych drzew się nie przesadza. Jednak Jadwiga Naszyńska, emerytowana polonistka Szkoły Podstawowej w Uniejowie, nie miała wątpliwości, że może postąpić wbrew temu powiedzeniu. Po 62 latach pobytu w naszym mieście przeprowadziła się do Łodzi, by zamieszkać z najbliższymi, mieć przy nich poczucie bezpieczeństwa, tak bardzo potrzebne starszej osobie. Zabrała z sobą dobre wspomnienia o Uniejowie i jego mieszkańcach, o szkole i swoich wychowankach.

Dziękujemy autorce poniższej biografii za możliwość poznania szczegółów z życia wychowawczyni wielu pokoleń uniejowian.

JADWIGA NASZYŃSKA Emerytowana nauczycielka Szkoły Podstawowej w Uniejowie



Jadwiga Naszyńska (zb. rodzinne)

Moja mama, Jadwiga Naszyńska z domu Łysiak, urodziła się 28 lipca 1927 roku w Starym Mieście k/Konina. Rodzice zajmowali się uprawą roli swojego pięciohektarowego gospodarstwa. Miała siedmioro rodzeństwa.

Wszystkie dzieci uczestniczyły w wytwarzaniu dóbr w hodowli i w uprawie ziemi w gospodarstwie, aby można było kupić odzież i produkty przemysłowe.

W pamięci mojej mamy szczególnie mocno tkwią wydarzenia

z 1935 roku. W dniu 12 maja 1935 roku zmarł Józef Piłsudski. Żałoba narodowa, uroczystości patriotyczne w szkole i religijne w kościele zapadły głęboko w pamięci ośmioletniej dziewczynki.

Drugim ważnym wydarzeniem, wielkim świętem religijnym i rodzinnym była prymicja brata stryjecznego – księdza Hieronima Łysiaka w dniu 29 czerwca 1935 roku, który swoją pierwszą pracę duszpasterską wykonywał w parafii p.w. Świętego Floriana w Uniejowie.

Trzecie wydarzenie, to tragedia pożaru, który pochłonął wszystko, co rodzina mojej mamy posiadała. Tyle nowej biedy przybyło, wiele dobrych ludzi, sąsiadów pomagało.

Wybuch II wojny światowej zniweczył dziecięcą, niecierpliwą ciekawość poznawania piękna świata, marzenia, pragnienie nauki i przede wszystkim przerwał brutalnie wspólne życie rodziny.

W czasie okupacji niemieckiej, od stycznia 1940 roku do stycznia 1945 roku, mama wykonywała niewolniczą pracę dla Niemców w gospodarstwie rolnym. Była daleko od domu rodzinnego, pracowała bardzo ciężko w warunkach zastraszenia utratą życia, przeżyła wywóz towarzysza niedoli do Oświęcimia. W najtrudniejszych chwilach: choroby, rozpaczy, a na koniec w zagrożeniach przechodzącego frontu wyzwolenia Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego przychodziła z ofiarną pomocą jej matka.

Już w lutym 1945 roku Jadwiga Naszyńska jako 17-letnia panienka rozpoczęła kontynuowanie nauki, uczęszczając na kurs dokształcający III stopnia. Wkrótce, po upływie pół roku

ukończyła Szkołę Podstawową w Koninie z bardzo dobrymi wynikami, a inspektor uczestniczący w egzaminie zaproponował jej dalszą naukę, wręczając skierowanie do Liceum Pedagogicznego w Rogoźnie Wielkopolskim. Zdała wszystkie testy tak dobrze, że zakwalifikowana została do dwuletniego trybu nauki w Liceum Pedagogicznym. I wtedy stało się dla niej jasne, że pragnie posiadać jak najszerszą wiedzę – nie na skrót, że chce zostać nauczycielką, jak to tylko możliwe, najlepiej przygotowaną do pracy. Odkryła w sobie powołanie. Zdecydowała o ukończeniu pełnego, czteroletniego cyklu nauki w Liceum Pedagogicznym.

Tuż po zakończeniu szkoły, od 15 sierpnia 1949 roku, rozpoczęła pracę jako nauczycielka (pełniąc jednocześnie obowiązki kierownika) szkoły w Chylinie.

Po upływie roku została zatrudniona w Słomowie Górnym, gdzie przepracowała 2 lata, kierując szkołą, w której pracowało czterech nauczycieli.

Oprócz zajęć szkolnych dla dzieci objętych obowiązkiem szkolnym, młoda nauczycielka organizowała i prowadziła kursy uzupełniające dla dorosłych oraz kursy dla analfabetów. Praca w szkole i środowisku dawała jej wiele satysfakcji.

W tym czasie poznała mojego ojca, Tadeusza Naszyńskiego. W 1951 roku zawarli związek małżeński. Przez rok mieszkali w Przykonie, gdzie mama pracowała w tamtejszej szkole.

W lipcu 1953 roku moi rodzice zamieszkali w Uniejowie, gdyż mój ojciec został mianowany na stanowisko naczelnika w uniejowskim Urzędzie Pocztowo – Telekomunikacyjnym, a mama z dniem 15 sierpnia 1953 roku została zatrudniona jako nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej w Uniejowie, w której pracowała przez 29 lat (aż do przejścia na emeryturę). Rodzice wychowali dwoje dzieci.

O swoich uczniach Jadwiga Naszyńska mówi z dumą: moi wychowankowie, moi absolwenci i ma satysfakcję, że jej praca przyczyniła się do tego, iż tak dobrze funkcjonują w życiu społecznym. Dla mamy ważny był każdy uczeń i ten bardzo zdolny i ten mniej zdolny.

Do dziś cieszy się z tego, że rodzice społeczności Uniejowa życzliwie przyjęli ją jako nową nauczycielkę i z uznaniem oraz szacunkiem odnosili się do jej pracy nauczycielskiej przez wszystkie lata.

Najlepsze świadectwo o pracy każdego nauczyciela dają jego uczniowie. O pracy mojej mamy, Jadwigi Naszyńskiej napisał jeden z nich, wybitny i zasłużony dla oświaty okręgu nie tylko uniejowskiego, pan mgr Andrzej Urbaniak w artykule pt. „Nauczycielom”, zamieszczonym w tygodniku „Między Wartą a Nerem”, wydanym w październiku 2010 roku.

Ja także jestem uczennicą mojej mamy, świadkiem jej pracy zawodowej - tej w szkole i tej w domu (przecież praca nauczyciela w domowym zaciszu też się odbywa).

Mama uczyła mnie języka polskiego przez 6 lat: od 3 klasy do 8 klasy Szkoły Podstawowej w Uniejowie. Pracowała z ogromnym zaangażowaniem, poświęceniem, z niezwykłą pasją i wiarą w człowieka. Uczyla nas piękna języka polskiego w mowie i w piśmie, piękna przyrody, piękna poezji, patriotyzmu, logicznego myślenia i pewności siebie.

Rozpoczynając cykl lekcji związanych z twórczością wieszczą narodowego Adama Mickiewicza ubierała się szczególnie elegancko, jak na najważniejszą uroczystość. Było to przecież święto polskiej poezji na lekcjach języka polskiego. My dzieci, uczniowie czuliśmy wtedy, że dzieje się coś ważnego i niezwykłego.

Potrafiła wytłumaczyć przejrzyście i logicznie najtrudniejsze zagadnienia, na przykład, uczniowie mojej mamy świetnie umieli dokonywać rozborów logicznych i gramatycznych zdań. Była znaną i cenioną w regionie nauczycielką.

Z albumu Jadwigi Naszyńskiej



Rok szkolny 1971/72-uczniowie Szkoły Podstawowej w Uniejowie i nauczyciele od lewej: Marian Piegot, Aniela Kroszczyńska, Janina Moks, Urszula Urbaniak, Bogumiła Brzeska, Bronisław Perliński – kierownik szkoły, Anna Tomczewska, Jadwiga Naszyńska, Janina Czyżo, Henryk Brzeski (fot. zb. Jadwigi Naszyńskiej)



Rok szkolny 1971/72- kl. V z wychowawczynią Jadwigą Naszyńską (z prawej) i wicedyrektorką Alicją Rybak. Z przodu od lewej: Siekacz, Elżbieta Kaźmierczak, Jagoda Marańda, Danuta Pełka, Grażyna Stefaniak (?), Jola Kuczkowska, Małgorzata Karnicka, Bożena Matusiak, Maryla Pająk; w rzędzie środkowym od lewej: NN, Józef Nita, Zdzisław Trzepacz(?), Marek Sochacki, Jerzy Krzesłowski, Zbigniew Dominiak, NN, Jan Własny, Stanisław Miętkiewicz, Henryk Kaźmierczak, Paweł Łysiak, NN, NN; a w rzędzie górnym od lewej: Aleksandra Kałużna, Emilia Ścibior, Agnieszka Wojtkiewicz, Elżbieta Kroszczyńska i Małgorzata Szafarz fot. zb. Jadwigi Naszyńskiej)



Uniejów-maj 1981.Uczniowie klasy VIIIc z wychowawczynią Jadwigą Naszyńską (fot. zb. Jadwigi Naszyńskiej)



Jadwiga i Tadeusz Naszyńscy z synem Grzegorzem i córką Grażyną – Nad Wartą w Uniejowie, 1955r -dzisiaj w tym miejscu znajduje się Hotel Uniejów (fot. zb. Jadwigi Naszyńskiej)

To dzięki mojej mamie, mojej nauczycielce nauczyłam się, jak się uczyć, nauczyłam się, że wiedza jest ściśle związana z życiem. Nauczyłam się, że gdy trafia się na trudność w nauce, nie można tracić zapału do nauki i chęci do pokonania trudności.

Jadwiga Naszyńska miała niezwykle dar postrzegania logiki zdarzeń, powiązań teorii z praktyką, precyzji i współzależności różnych dziedzin nauki. Stosowała te sposoby w nauczaniu i każdy jej uczeń mógł czerpać do woli z tego daru. Uważała, że każdy uczeń, na tyle, ile potrafi, powinien wypełniać swój obowiązek nauki. Gorzej, gdy uczeń nie chciał. Mama wtedy posługiwała się różnorodnymi instrumentami: przykładem, dowcipem, wiarą/ że na pewno da radę/ czasem emocjonalnie - krótkim gniewem, ale nigdy nie była zawzięta, uprzedzona, złośliwa. Należy do grona najbardziej szczerych osób, jakie znam i bardzo to cenię.

Jako wychowawczyni Jadwiga Naszyńska dbała o wszechstronny rozwój uczniów, o ich postępy w nauce z każdego przedmiotu, o dobre zachowanie. Bywały i takie momenty, że musiała włączyć się w naukę tabliczki mnożenia swoich pupili, gdy nauczycielka matematyki skarżyła się na brak postępów w nauce. Przekonywała, że nauka wszystkich przedmiotów jest ważna. Ważne są też zainteresowania, pasje u dzieci. Przez wiele lat prowadziła wychowawstwo w dwóch klasach jednocześnie.

Prowadziła preorientację zawodową dla młodzieży. Organizowała spotkania młodzieży z lekarzem, poetą, pielęgniarką, telefonistką, pracownikami zakładów „Sandra”, „Próchnik” itp.

Jadwiga Naszyńska organizowała liczne okolicznościowe akademie, poranki, wieczory artystyczne, konkursy recytatorskie. Najczęściej sama wykonywała dekoracje, kostiumy. Uczyla młodzież tańców regionalnych: kujawiaka, krakowia, trojaka, poleczkę, walczyka.

W latach 1953 – 1975 moja mama, Jadwiga Naszyńska, kierowała sekcją nauczycieli języka polskiego w Uniejowie. Często prowadziła lekcje pokazowe dla polonistów, zwłaszcza podczas konferencji rejonowych. W ciągu całej swojej pracy zajmowała się doradztwem zawodowym dla nauczycieli rejonu.

Pracując, ustawicznie pogłębiała wiedzę o języku polskim, o literaturze, o książce. Ukończyła wiele wakacyjnych kur-

sów doskonalenia zawodowego dla nauczycieli języka polskiego / co najmniej osiem/. W 1968 roku ukończyła Studium Nauczycielskie w Piotrkowie Trybunalskim.

Pracując, uzyskała również wyższe wykształcenie w zakresie filologii polskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Pracowała w latach sześćdziesiątych dwudziestego wieku jako inspektor społeczny przy Sądzie Powiatowym w Poddebicach.

Przez cały okres zatrudnienia w Szkole Podstawowej w Uniejowie była opiekunką Szkolnej Kasy Oszczędności. Społecznie prowadziła koło polonistyczne.

Była honorową i bezpośrednią opiekunką praktyk pedagogicznych dla studentów nauczania początkowego i języka polskiego w klasach V – VIII.

Przez 50 lat brała udział w pracach Związku Nauczycielstwa Polskiego, od 01 września 1949 roku.

Jadwiga Naszyńska otrzymała wiele nagród i wyróżnień. Najważniejsze z nich to: Nagroda Kuratora Okręgu Łódzkiego w Łodzi przyznana w 1975 roku, Złoty Krzyż Zasługi nadany przez Radę Państwa w dniu 11 października 1975 roku, Srebrna Odznaka SKO nadana przez PKO w 1966 roku.

Organizowała i prowadziła dziecińce wiejskie w Woli Przedmiejskiej, w Felicjanowie, Czepowie, Roźniatowie, aby zapewnić opiekę i zabawę dzieciom w czasie pracy ich rodziców na roli w czasie wakacji.

A jednak starczyło jej czasu i sił na wiele pięknych chwil, zdarzeń oraz przeżyć wspólnego, rodzinnego życia! Mama była organizatorką rodzinnych wycieczek rowerowych, pikników, wypraw na jagody, wypraw na grzyby, wycieczek np. do sanktuarium w Licheniu. Wspólnie graliśmy w karty, szachy, warcaby itp. Mama dbała o wszechstronny rozwój swoich dzieci: mój brat i ja uczyliśmy się gry na akordeonie, brat również grał na gitarze. Mama wspierała nas zawsze w trudnych chwilach naszego życia i cieszyła się z naszych osiągnięć i sukcesów.

Do licznych talentów mamy trzeba by zaliczyć jej umiejętności kulinarne. W pamięci wszystkich członków rodziny zostały niezliczone dania będące jej szczególną specjalnością: jedyna w swoim rodzaju czernina, wyjątkowy biały barszczyk z królika czy znakomite wypieki – jak babka, sernik czy placek drożdżowy.

Moja mama była i wciąż jest pracowita i niezłomna w działaniu, pełna niezwykle pomysłów, a przede wszystkim ogromnie kocha najbliższych i pielęgnuje więzi rodzinne. Lubi teatr, muzykę, zabawy, dobre książki, dobre filmy, podróże. Rozwiązuje krzyżówki, gra w scrable. Jest wspaniałą, kochającą matką, babcią i prababcią.

Dzisiaj, jako córka i jako uczennica, dziękuję mojej mamie i jednocześnie mojej nauczycielce języka polskiego w Szkole Podstawowej za wiedzę, za wysokie wymagania połączone z wielką życzliwością, za niestrudzoną pracę wychowania i edukowania, za wiarę w przyszłość oraz za kształtowanie charakteru.

Grażyna Miotk z domu Naszyńska
Gdynia, dn. 16 listopada 2014 roku

PATRIOTYZM NIE MA BARW POLITYCZNYCH - 11 LISTOPADA 2015

Uniejowski Rynek od wielu lat jest miejscem uroczystości patriotyczno-religijnych, świadkiem trwającej tu sztafety pokoleń. W Uniejowie w przygotowanie obchodów Święta Niepodległości z roku na rok włącza się Hufiec ZHP Uniejów. Fotoreportaż pokazuje, że młodzież chętnie uczestniczy w tych uroczystościach, a patriotyzm nie musi mieć barw politycznych.

(u-a)



Przemarsz delegacji i pocztów sztandarowych na miejsce uroczystości-pod pomnik Bohaterów Września 1939 roku



Z flagą biało-czerwoną dumnie kroczyli najmłodszy, a ze sztandarem kombatanatów młodzież ponadgimnazjalna



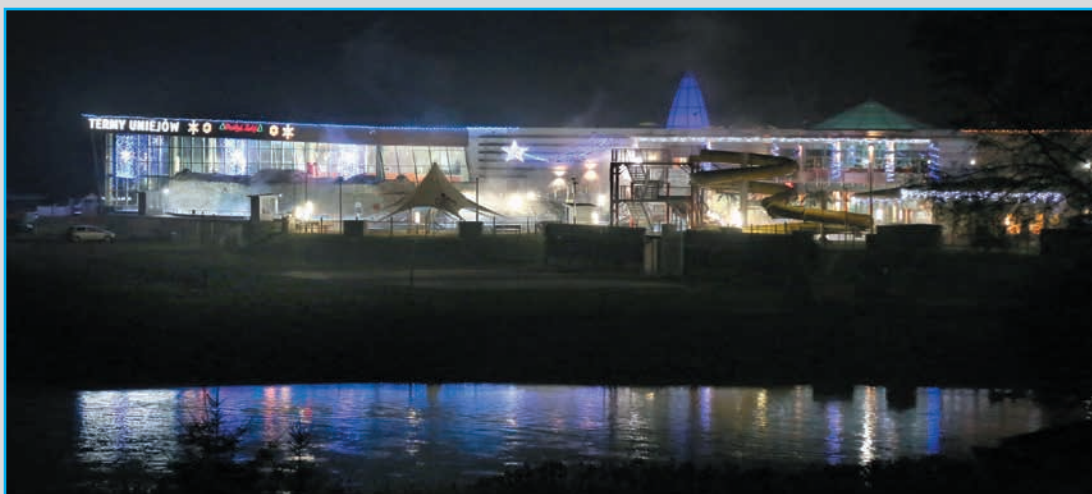
Wśród składających kwiaty przedstawiciele Samorządu i harcerze Hufca ZHP Uniejów



Po złożeniu kwiatów liczne delegacje i inni mieszkańcy uczestniczyli w Mszy św. kolegiacie, sprawowanej w intencji Ojczyzny.



Uniejów nocą - grudzień 2015



Baseny Termalne -widerok ogólny (fot. Wojciech Kasprzak)

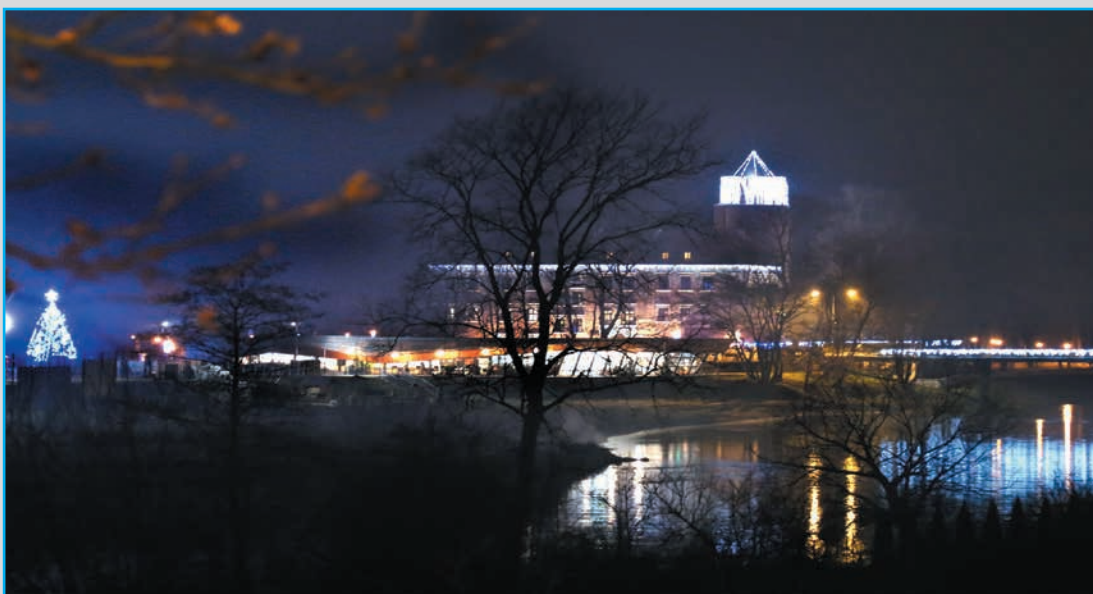


Baseny Termalne- pływalnie na zewnątrz budynku (fot. Wojciech Kasprzak)



Fragment Rynku z widokiem na dzwonnice (fot. Wojciech Kasprzak)

Uniejów nocą - grudzień 2015



Zamek-widok z mostu (fot. Wojciech Kasprzak)



Uniejów prawobrzeżny- na pierwszym planie Hotel Uniejów (fot. Wojciech Kasprzak)



Fragment Zagrody Młynarskiej (fot. Wojciech Kasprzak)

Mikołajkowe atrakcje w Uzdrowisku Uniejów



Tradycyjne poświęcenie szopki. Po prawej stronie ks. prałata Andrzeja Ziemięskiewicza stoją: Dorota Ryl-wiceprzew. Sejmiku Woj. Łódzkiego, Piotr Majer-wiceburmistrza Uniejowa, Jolanta Zięba-Gzik-członek Zarządu Woj. Łódzkiego (fot. Andrzej Zwoliński)

Mikołajkowy Weekend w Uniejowie (4-6 grudnia) co roku przynosi wiele atrakcji. Już w piątek wspólnie ubierano choinkę przy Termach. Poświęcono też żywą szopkę, w której na kilka tygodni zadomowiły się zwierzęta z Zoo Safari z Borysewa. Jak zwykle nie zawiódł Mikołaj i jego pomocnicy.



Z powodu braku śniegu Mikołajowe przybyli na motocyklach (fot. Andrzej Zwoliński)

Tradycyjnie też przy obiektach termalnych funkcjonował Jarmark Bożonarodzeniowy. Na jego stoiskach można było kupić prezenty pod choinkę dla najbliższych, posmakować tradycyjnych potraw i napitków.

Otwarte zostało też lodowisko, na którym pierwszego dnia wstęp dla łyżwiarzy był wolny, a mając na głowie czapkę Mikołaja można było wejść na basen z 50% zniżką.

Relację z tego niezwykłego weekendu emitowało Radio Zet i program telewizyjny „Dzień Dobry TVN”.

(U-a)

Noc z baśniami

Ta historia zdarzyła się nie tak dawno i nie tak daleko, jak to zwykle w baśniach bywa. W nocy z 4 na 5 grudnia uczniowie Zespołu Szkół w Uniejowie z klasy II b i II c (wych. Teresa Gadzinowska i Joanna Wicherkiewicz) stali się częścią pewnej opowieści. Wyposażeni w czerwone czapeczki, przemierzali baśniowe komnaty, którymi na chwilę stały się sale szkolne. W Komnacie Baśniowych Opowieści wysłuchali baśni Hansa Chrystiana Andersena pt.: „Pewna wiadomość” czytanej przez, gościa specjalnego, dyrektora Zespołu Szkół - panią Małgorzatę Komajdę. Posilili się w Komnacie Baśniowego Jadła. W Komnacie Wiedzy Tajemnej zmierzili się z bajkowym testem. W Komnacie Baśniowych Radości mogli zażyć innych uciech, było karaoke, mikołajkowy tor przeszkód oraz bajkowy seans filmowy.



Fot. Joanna Wicherkiewicz



Najwięcej radości sprawiła dzieciom tajna wyprawa na uspionej szkole. Z latarkami w dłoniach, zafascynowani przygodą, szukali kolejnych niespodzianek. Na jednym z korytarzy, dostreśli tajemniczą postać. Gdy podeszli bliżej, okazało się, że to Mikołaj. Jego mowa potrafiła rymować, a robił to tak zabawnie, że dziecięce buzie długo zdobiły uśmiechy.

Po trudach piątkowej nocy, krasnale zasnęły. Ale to jeszcze nie koniec naszej opowieści. Kiedy rano trzeba było iść do domu, nasi uczniowie zupełnie nie mieli na to ochoty. Na szczęście, spędzą jeszcze wiele dni w tym magicznym miejscu i jeszcze mnóstwo niespodzianek przed nimi.

Joanna Wicherkiewicz

Połowa grudnia. W radio już piosenki świąteczne. Każdy z niepokojem myśli o świętach. Boże Narodzenie Zawsze było bodaj najpiękniejszym świętem dla ludzi. Najbogatszym i kolorowym, mieniającym się tysiącem światełek i błyskotkami, były gorączkowym zabieganiem, pogonią za prezentami, za wymyślnymi potrawami i ładnymi ubraniami.

Skupiamy się na generalnym sprzątaniu. Czy myślimy o tej „drugiej stronie” świąt? O tym, żeby znaleźć czas na spotkania z najbliższymi, na rozmowy i bycie z drugim człowiekiem? O tym, żeby może побыć dłużej niż parę chwil z samotnymi wiekowymi rodzicami, przyjaciółmi dawno nie widzianymi, rodzeństwem, z którym może od dawna nie rozmawialiśmy? Przecież tak często wymawiamy się zwykłym: „nie mam czasu”, „spieszę się do”... Właśnie, dokąd?

Jakoś tak czas przyspiesza i każdy dzień zdaje się krótszy, a każdy tydzień biegnie szybko i kurczy się - jest po-

niedziątek i już piątek. A trzeba posprzątać, zrobić zakupy świąteczne, przygotować jakieś frykasy, kupić prezenty... i wszystko to robimy w biegu w pośpiechu, bo przecież wciąż spieszymy się, nie możemy nigdzie zdążyć, nie możemy się spóźniać... Ale czy tak musi być?

Czas Bożego Narodzenia niech stanie się dla każdego z nas czasem radosnej refleksji, takiej „stop klatki”. Zatrzymam się, pomyślę, spróbuję coś zmienić. Bo życie jest krótkie, a czas biegnie szybko. Nie marnujmy go na niesnaski, wzajemne oskarżenia, głupie żale i niedomówienia. Nauczmy się rozmawiać ze sobą i słuchać innych. Nauczmy się cieszyć życiem w tych zwariowanych czasach.

Wesołych świąt z rodziną i przyjaciółmi, z opłatkiem na sianku w wigilijny wieczór. Wesołych świąt z karpim na stole. Wesołych świąt z kołędą i pastorałką. Wesołych świąt z makiem i barszczem z uszkami. Wesołych świąt!



Alicja Własny

Christmas Story

Hello, and welcome to what I hope will become a regular part of the Uniejow magazine. Many people ask me about how I like living in Poland and what Britain is like. As it's nearly Christmas I am reminded of the difference between Polish and British Christmas traditions and so I think I will tell you a little about my childhood Christmas.

The first big difference is that we (British) celebrate Christmas on 25th December: Christmas Day. For us 24th, or Christmas Eve, is a day of preparing food and cleaning the house. We often would go in the afternoon or evening to a friend's house for a pre-Christmas party. At these "Christmas Eve Parties" there would be some traditional Christmas food, like 'mince pies' but there would not be the main Christmas food.

Every Christmas Eve there would be a special church service starting at 11pm and ending with a 'mid-night mass'. As a child, this is a magical time as you go home, knowing that is only a few hours till Christmas morning and presents!!! Before going to bed it is important to put your 'Christmas stocking' out for 'Father Christmas'* to fill. Just as in Poland, presents from friends and family are put under the 'Christmas Tree'.

On Christmas Day the main meal is at about 1pm. Before you start eating you pull a 'cracker' with the person next to you. In the crackers are jokes and toys as well as a paper hat to wear. Each family has their own favourites but most people eat roast turkey and vegetables such as Brussels sprouts, with of course lots of gravy. After the main course there is Christmas Pudding which traditionally has brandy poured on top and set on fire! You must be careful when you eat it as coins are placed in the pudding for good luck.

The meal lasts several hours but will usually be over in time for the Queen's Speech at 4pm. This is a tradition go-

ing back to the Queen's father who started it on the radio in 1932. The Queen talks of things that have happened that year and important events or ideas we should remember to be better people. In the evening 'Christmas Cake' is served. This has rich marzipan and white icing on it and is often decorated with a Christmas scene.

How do I feel now that I celebrate Christmas in Poland? Well, although it is still very strange for me having my main Christmas meal on Christmas Eve, I like the traditions that go with it. My favourite Polish traditions are waiting for the first star and having an extra place for a stranger. These two traditions were new to me when I first had Christmas in Poland, but now I would not celebrate Christmas without them!

I hope you have a merry Christmas and all the best for 2016!

Jeremy Wysakowski-Walters

Dictionary

Eve: day or night before

Pre: before

Mince pies: small sweet fruit cakes

Mass: church service

Christmas stocking: special large sock, or bag

Gravy: thick sauce

Christmas Pudding: made with dried fruits, sugar, egg plus spices and brandy

Cracker: looks like a large paper sweet, but goes 'bang' when pulled



*In American English he is known as Santa Claus which comes from Dutch and means Saint Nicholas.

Z przyjemnością prezentujemy Państwu pierwszy z serii nowych felietonów, napisanych przez Jeremiego Wysakowskiego-Walters, Anglika, który od 2004 roku jest mieszkańcem naszej gminy. Felietony będą publikowane w języku angielskim z myślą o tych, którzy mają ochotę ćwiczyć umiejętność czytania w języku angielskim. Na końcu każdego felietonu znajdzie Państwo listę słownictwa. Jeremy opowie Państwu o swoich doświadczeniach i wrażeniach z mieszkania w Polsce i w Uniejowie.

SZÓSTEGO GRUDNIA W NASZEJ KOLEGIACIE...

W dniu 6 grudnia br., tuż przed Mszą Św. o godzinie 10.30 w Kolegiacie wyczuwało się dość nietypowe, inne niż zazwyczaj, poruszenie. Były ku temu bardzo ważne powody. Eucharystię poprzedziło bowiem uroczyste wprowadzenie przez dzieci świecy na 1050 rocznicę chrztu Polski oraz złożenie jej na ołtarzu i zapalenie. Symbol ten dotarł do naszej kolegiaty z katedry wrocławskiej. Podczas uroczystości odbywających się w dniu 28.11.2015 br. we Wrocławku delegacja z naszej parafii odebrała go z rąk naszego pasterza, ekscelencji biskupa Wiesława Alojzego Meringa.

Bardzo istotne tego dnia okazało się również wprowadzenie do świątyni obrazu Św. Faustyny. Został on namalowany przez naszego parafianina - Jerzego Uznańskiego.

Fundatorami tegoż obrazu są uczestnicy zorganizowanej przez ks. prałata Andrzeja Ziemieśkiewicza uniejowskiej październikowej pielgrzymki do Włoch.

Oprawę muzyczną Mszy Świętej zapewniła Akademia Orkiestra Politechniki Łódzkiej, pod kierownictwem Ryszarda Jana Osmolińskiego. Orkiestra ta obchodzi w bieżącym roku kalendarzowym 10-lecie swojej działalności. Dotychczas występowała nie tylko w Polsce, ale również w Austrii, we Francji, na Ukrainie oraz we Włoszech. W 2011r. grała na Placu św. Piotra, podczas audiencji generalnej Ojca Św. Benedykta XVI.

W niedzielę przypadało też Świętego Mikołaja, toteż dzieci miały kolejną sposobność, by się przekonać, że ksiądz prałat Andrzej Ziemieśkiewicz, wraz z księżmi wikariuszami, pamiętali o nich, obdarowując ich słodyczami. Były bardzo smaczne.

Małgorzata Charuba



Ks. prałat Andrzej Ziemieśkiewicz w czasie homilii skierowanej do dzieci.

Świeca-symbol 1050 rocznicy chrztu Polski wniesiona przez przedstawicieli najmłodszego pokolenia: Błażeja i Jana Kujawów.

fotoreportaż: Małgorzata Charuba



Dyrygent - Ryszard Jan Osmoliński (pierwszy od prawej) wraz z Akademią Orkiestrą Politechniki Łódzkiej

Prezentacja obrazu Św. Faustyny. Dokonują jej przedstawiciele fundatorów - Jarosław Stefański (od lewej) i Piotr Pizulski (po prawej). Towarzyszą im Magdalena Stefańska z córką Marianą (od lewej), dyrygent Orkiestry - Ryszard Jan Osmoliński i Jakub Stefański (po prawej).

Chór „Kantylena” obchodził 20-lecie działalności

Zaczął się od zespołu śpiewaczego „Złota jesień”, którego założycielem był Marek Jabłoński, a kierownikiem (i akordeonistą) Grzegorz Raczkowski.

Chór o nazwie „Kantylena” powstał w październiku 1995 roku z inicjatywy Marka Jabłońskiego, ówczesnego dyr. MGOK. Rolę kierownika artystycznego przyjął wtedy Jakub Pięgot, absolwent uczelni muzycznej. 25 stycznia 1996r. chór (w składzie 17 osób) dał pierwszy publiczny występ. W styczniu 1999 roku nowym dyrygentem został Paweł Łaszcz, a od 2009 roku do chwili obecnej „Kantylena” ponownie pracuje i występuje pod kierownictwem artystycznym Jakuba Pięgot.

Poza patronatem MGOK od 2006r. chór objęty jest również patronatem Zarządu Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP.

Do najważniejszych jego osiągnięć należą:

- I i II m. w VI Artystycznym Spotkaniu Seniorów (Władysławów);

- I m. w Powiatowym Przeglądzie Zespołów Folklorystycznych w Poddębicach;

- wielokrotnie I, II, III miejsca i wyróżnienia na Wojewódzkim Przeglądzie Artystycznego Ruchu Seniorów w Skierniewicach;

- nagroda rzeczowa w Krynicy Zdroju na XIV Ogólnopolskich Spotkaniach Zespołów Artystycznych OSP;

- wyróżnienie w I Przeglądzie Artystycznego Ruchu Seniorów w Łęczycy

- udział w III Łódzkim Festiwalu Chóralnym „Cantio Lodzianis” (z akompaniamentem Krzysztofa Urbaniaka) i wiele innych...

Od chwili powstania chór uświetnia wiele uroczystości gminnych i poza terenem naszej gminy. Na zaproszenie organizatorów koncertował m. in. w Łodzi, Opatowie, Sieradzu, Gostkowie, Pniewie, Władysławowie, Koninie, Brzegu, Poddębicach, Turku, Bydgoszczy, Świnicach Warckich, Żychlinie, Łęczycy.

W ciągu dwudziestu lat działalności chór wystąpił ponad 350 razy!

Skład chóru na dzień 10 grudnia 2015r. przedstawia się następująco:

Sopran – Bożena Bamberska, Henryka Jagieła, Maria Janik, Barbara Kowalska, Janina Koźba, Teresa Łuczak (wi-



Czerwiec 2015 - występ chóru na zakończeniu roku akademickiego na uniejowskim Uniwersytecie Trzeciego Roku (fot. arch. UTW)



Listopad 2015 - podczas występu na gminnych obchodach Dnia Seniora (fot. arch. MGOK)

ceprezes), Wioletta Maciejewska, Hilda Marciniak (prezes i kronikarz), Janina Miętkiewicz, Bogumiła Piaseczna (skarbniki), Marianna Polasińska, Halina Ubraniak.

Alty – Wanda Duziak, Krystyna Kowalczyk, Jadwiga Krzyżaniak, Anna Szymczak.

Dyrygent i kierownik artystyczny – Jakub Pięgot

W dniu 20 grudnia 2015 roku w Sali Rycerskiej zamku odbył się uroczysty koncert z okazji 20-lecia działalności artystycznej, który zgromadził duże grono sympatyków, życzących „Kantylenie” kolejnych okrągłych Jubileuszy.

Małgorzata Komajda

KOPERTA ŻYCIA W GMINIE UNIEJÓW

Koperta Życia, przechowywana umownie w lodówce, to dla ratowników medycznych szybki dostęp do informacji o Twoim zdrowiu. Każda sekunda może być ważna w ratowaniu twojego życia.

Przypominamy, że *Kopertę Życia* wraz z kartą informacyjną oraz naklejkę na lodówkę odbierzesz w Ośrodku Pomocy Społecznej w Uniejowie, na ul. Orzechowej 5. Informacje dodatkowe pod numerem (63) 288 80 26.

W razie trudności pracownicy M-GOPS pomogą w wypełnieniu karty informacyjnej i na miejscu udzielą niezbędnych informacji.



Huberta, 3 listopada - święto myśliwych. W tym dniu myśliwi z Koła Łowieckiego nr 16 „Gęgawa” w Uniejowie uroczystie obchodzili swoje coroczne święto. Tradycyjnie dzień ten rozpoczął się mszą świętą w uniejowskiej kolegiacie, koncelebrowaną przez ks. prałata Andrzeja Ziemieškiewicza, z udziałem zaproszonych księży myśliwych: Mirosława Dereszewskiego, Włodzimierza Pawłowskiego i Jana Domiana.

Kolejnym punktem było polowanie zbiorowe, które odbyło się w dwóch grupach: pierwsza w lesie Czepów, druga w lesie Biernacice. Po zakończonych łowach dalsza część obchodów św. Huberta odbyła się w Hubertówce. Oprócz myśliwych w spotkaniu uczestniczyli: proboszcz uniejowski ks. prałat Andrzej Ziemieškiewicz, wiceprzewodniczący Rady Miasta w Uniejowie Sławomir Goszczyk, dyrektor Zespołu Szkół w Uniejowie Małgorzata Komajda, dyrektor Szkoły Podstawowej w Wieleninie Elżbieta Goszczyk, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Stemplewie Andrzej Zielonka oraz przyjaciele i sympatycy łowiectwa. Ponadto swoją obecnością uroczystość zaszczylicili myśliwi z Warszawy: kol. Jan Klejszmit – członek Naczelnej Rady Łowieckiej, kol. ks. Jan Domian – kapelan WAT oraz kol. Krzysztof Czupryński – Dziekan Wydziału Chemii WAT.

Centralnym punktem uroczystości był pokot. W tym roku św. Hubert darzył uniejowskich myśliwych dwoma lisami, a królem polowania został kolega Jerzy Pająk. Po odegraniu sygnałów łowieckich („Lis na rozkładzie” i „Darz bór”) przystąpiono do ślubowania młodych myśliwych, którzy zostali przyjęci w poczet grona członków KŁ „Gęgawa” w Uniejowie. Nowo wstępujący to: Tomasz Szkudlarek i Waldemar Skalski, którzy w obecności swoich opiekunów i prezesa Witolda Ochapskiego wypowiedzieli słowa ślubowania.

Po przemówieniach zaproszonych gości rozpoczęła się tradycyjna biesiada. Serwowano specjały kuchni myśliwskiej takie jak: bigos, pieczony dzik, kiełbasa z dziczyzny. Te smakowite dania przygotowali dla nas koledzy: Kazimierz Charuba i Antoni Galoch. Biesiada myśliwych oraz zaproszonych gości trwała do późnych godzin wieczornych.



Podsumowanie hubertowskiego polowania. Przy mikrofonie prezes Koła Łowieckiego w Uniejowie Witold Ochapski (fot. arch. Urzędu Miasta w Uniejowie)



Zbigniew Lewandowski



Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Łodzi, w podziękowaniu za pomoc przy gromadzeniu materiału źródłowego, przekazał do archiwum Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa wydaną w 2014 roku książkę (autorstwa Andrzeja Dobiecha), której okładkę prezentujemy.

W niej czytamy:

„(...) Kalendarz Myśliwski Ilustrowany na rok 1894 podał, że: 28 i 29 grudnia 1892 roku odbyło się w Uniejowie w majątku hrabiego Tolla polowanie. Zabito 132 zające, 3 rogacze, 12 bażantów i 2 lisy.

„Myśliwi z Uniejowa i Świnic Warckich zawiązali organizację łowiecką, która została zarejestrowana oficjalnie w 1948 roku jako Koło Łowieckie w Świnicach Warckich. Pierwszym prezesem został Zenon Lisiak. Wśród założycieli wymienia się również Franciszka Małeckiego, Mariana Śliwińskiego, Wincentego Leszczyńskiego, Antoniego Trzebińskiego, Zbigniewa Kozaneckiego, Jana Pośpiecha, Michała Skalskiego, Stefana Czarneckiego i Edwarda Garkowskiego.

W 1949 roku do Koła wstąpili: Bogumił Ircha, Józef Andrysiewicz, Bolesław Rafalski, Zygmunt Wasiak, Stanisław Marciniak.

W 1952 roku Bogumił Ircha, pełniący wówczas funkcję łowczego, przeniósł siedzibę Koła do Uniejowa i zaczęło ono działać jako KŁ nr 138 w Uniejowie. W 1977 roku przyjęto nazwę Koło Łowieckie nr 16 „Gęgawa” w Uniejowie. Podkreślono w ten sposób rzadkie zjawisko, jakim są łęgi gęsi gęgawej, mające miejsce na rozlewiskach rzeki Ner (tereny te należą do łowisk Koła). W 1992 roku Koło otrzymało sztandar, a w 1997 roku zostało odznaczone Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej”.

Spółeczny Komitet Obchodów 700-lecia Uniejowa na ostatnim posiedzeniu 27 grudnia 1990 roku dokonał podsumowania swojej rocznej pracy i zakończył działalność.

Jednocześnie powołano grupę inicjatywną w celu utworzenia Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, które 29 kwietnia 1991 roku postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Koninie zostało wpisane do rejestru Stowarzyszeń i z tą chwilą stało się kontynuatorem dorobku Społecznego Komitetu Obchodów 700-lecia Uniejowa.

JUBILEUSZ TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UNIEJOWA 25 LAT DLA MIASTA I JEGO MIESZKAŃCÓW



Ćwierć wieku swojej działalności Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa zapisało konkretnymi działaniami na rzecz Miasta i Gminy Uniejów. Powstała Izba Regionalna, wydano szereg publikacji książkowych, zorganizowano wiele wystaw i innych imprez kulturalnych, systematycznie ukazuje się kwartalnik.

Oprócz działań promujących naszą małą ojczyznę, w pracy Stowarzyszenia zawsze dominowała troska o zachowanie pamięci o ludziach i wydarzeniach tworzących dumną, bogatą historię miasta.

W Roku Jubileuszowym będziemy przypominać dorobek Towarzystwa zarejestrowany m. in. na filmach, przechowywanych w archiwum TPU.

Inauguracja cyklu spotkań pt. „Wieczór z filmem o Uniejowie” nastąpi 20 stycznia (środa) o godz. 19.00 w Izbie Regionalnej. **Z a p r a s z a m y.**

Zostatniej chwili

Będzie monografia Uniejowa i okolic.

Łódzki Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego podjął się przygotowania do druku monografii Uniejowa i okolic, a obowiązki redaktora powierzono prof. Janowi Szymczakowi.

W działaniach prowadzących do wydania tej ważnej dla mieszkańców publikacji Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa będzie wspierane przez Samorząd Miasta i Gminy Uniejów.

O kolejnych etapach prac nad książką będziemy informować na łamach naszych kwartalników.



1% podatku

Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa dziękuje wszystkim, którzy w roku 2015 wsparli finansowo jego działalność, przekazując na konto Towarzystwa 1% swojego podatku dochodowego.

Działalność naszego Stowarzyszenia opiera się wyłącznie na społecznej pracy jego członków i osób z nim współpracujących. Zwracamy się z prośbą o podobne wsparcie w roku 2016.

Konto TPU: 34 9263 0000 2009 1734 2002 0001

KRS 0000250380

Przekazane przez Państwa środki nie zostaną zmarnowane, ale wrócą do Państwa w postaci naszych wydawnictw, działań ukierunkowanych na ochronę dziedzictwa kulturowego i innych systematycznie realizowanych zadań statutowych.

Wesprzyj naszą działalność! Powiedz o nas innym!

Czy wszystko nas truje?

Odpowiedzi na to pytanie Słuchacze mogli znaleźć po wysłuchaniu wykładu pt. „Chemia nadzwyczajnym zagrożeniem bezpieczeństwa człowieka.-Kontrowersje”, jaki 6 listopada wygłosił prof. dr hab. Krzysztof Czupryński z WAT w Warszawie. Człowiek współczesny sam doprowadza do tego, że jego organizm staje się powoli magazynem śmieci, w którym gromadzą się toksyny.



(fot. Urszula Urbaniak)



Chemia nie truje, ale zatrują człowiek-mówił profesor. Nawet lekarstwo może być trucizną, a trucizna lekiem. Niepotrzebnie też szukamy ekologicznej żywności, kiedy potem opakowania po niej spalamy we własnym piecu

Warsztat kulinarny-Dlaczego warto jeść karpia?

W restauracji „Uzdrowiska Uniejów-Park” 1 grudnia dla słuchaczy uniejowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku odbył się warsztat kulinarny z karpem w roli głównej. O tym, dlaczego warto jeść karpia i jak go przygotować mówił szef warszawskiej restauracji „Zest by Kibart”- Paweł Kibart. Natomiast o tym, jakiego karpia szukać w sprzedaży, mówił kierownik Uzdrowiska Paweł Czarnecki. Powinien to być karp odpowiednio wcześniej wyłowiony, by zdążył przejść okres oczyszczenia nim zostanie zakupiony.



(fot. Urszula Urbaniak)



Po degustacji wszyscy wystawili mistrzowi polskiej kuchni najwyższą ocenę. Inspiracja tym pokazem na pewno sprawi, że „karp a'la Kibart „ zagości na naszych stołach- nie tylko od święta. Przygotowanie: Wypatroszonego karpia pokroić w dzwonki. Przed ułożeniem na patelni z rozgrzanym olejem rzepakowym każdy kawałek osuszyć z wody, używając ręcznika papierowego. Na obustronnie zarumionego karpia wlewamy piwo (jasne,pełne), a kiedy znaczna jego część odparuje, dodajemy masło. Po rozpuszczeniu się masła mamy smaczny sos i rybę gotową do podania. Solimy dopiero na talerzu. Warto spróbować!

Nordic walking

Grupa nordic walking to niezwykle obowiązkowe Słuchaczki, proferujące ruch na świeżym powietrzu o każdej porze roku. Cotygodniowe wspólne spacerunki odbywają się pod okiem Zdzisława Jaskólskiego (lekarz z zawodu), znanego instruktora i sędziego w tej nowej dyscyplinie. Dzięki jego instruktażowi grupa szybko opanowuje poprawną technikę i czerpie radość z ponoszonego wysiłku ruchowego.



O tej porze roku grupa spotyka się na terenach przyszkolnych (każdy piątek), a z nadejściem wiosny wróci do parku i na tereny z nim sąsiadujące. Zapraszamy do wspólnych spacerów. (fot. arch. Zdzisława Jaskólskiego)

Więści z Uniwersytetu Trzeciego Wieku

Sekcja plastyczna



fot. Elżbieta Bartnik



Sluchacze z uzdolnieniami plastycznymi pracuja po kierunku Elzbiety Bartnik-nauczycielki plastyki. Ubiegly semestr zakonczyli wystawa swoich prac. Tej jesieni odbyli ponownie zajecia w plenerze, a ostatnio, jak wida na zdjeciu, przygotowuja kompozycje swiatecznych stroikow

Treningi funkcji poznawczych

Od pazdziernika biezacego roku oferta zabiegow Uzdrawiska Uniejow Park zostala poszerzona o *Neuroformę* - program komputerowy do samodzielnego cwiczenia ruchowych i poznawczych, tworzonego przez ekspertow z dziedziny neurorehabilitacji i neuropsychologii. Jest to nowatorski, specjalistyczny system przeznaczony do samodzielnego cwiczenia ruchowych, treningu pamieci i koordynacji wzrokowo-ruchowej, doskonale wspomagajacy procesy rehabilitacyjne. Do programu zostali zaproszeni sluchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Uniejowa, ktorzy mogli od listopada br. uczesczac na ww. zajecia.



Spotkanie poswiecone prezentacji sprzetu do treningu funkcji poznawczych. Na pierwszym planie od lewej: Ewa Orlińska, Cecylia Józefiak i Barbara Zwolińska. Na *Neuroformie* cwiczy Krzysztof Oleszczak (fot. Urszula Urbaniak)



Inicjatywa spotkala sie z cieplym przyjeciem wzrod osob bioracych udzial w treningach. Zajecia odbywaja sie codziennie przez dwa tygodnie, a kazda sesja trwa ok. 30 minut. Poziom trudnosci dostosowywany jest automatycznie do stopnia sprawnosci oraz umiejetnosci osob cwiczacych. W *Neuroformie* kazdy uczestnik treningow ma dostep do ponad 20 moduLOW cwiczeniowych. Angazuja one jednoczesnie funkcje ruchowe i poznawcze. Z *Neuroformą* mozna usprawniac m. in. precyzje ruchow, koordynacje wzrokowo-ruchowa, ruchomosc stawow, silę i wytrzymałosc miesni jak rowniez procesy spostrzegania, podejmowania decyzji, uwage i pamiec. Wszystko w atrakcyjnej, motywujacej formie. Kazdorazowe podsumowanie dwutygodniowych treningow wykazalo wyrazna poprawę uwagi, koncentracji, pamieci oraz osiagniecie lepszej koordynacji ruchowej. Pawel Czarnecki

Po treningu- stoją od lewej: Marianna Zbytnewska, Agnieszka Kupczyk (psycholog-trener), Henryka Szafarz i Kamila Szymczak (fot. arch. UTW)

Poznajemy ludzi z pasja

W ramach kolejnego wykladu zorganizowano spotkanie z indianista Zdzislawem Wszolkiem (indianskie imie Ranores), ktory szeroko omowil kulture i tradycje Indian Ameryki Polnocnej i Poludniowej. Wyklad mial miejsce w Izbie Regionalnej, gdzie gosci wystawa eksponatow z prywatnych zbiorow Ranoresa. Sluchacze zadawali wiele pytan, otrzymujac na kazde wyczerpujaca odpowiedz.



(Fot. arch. Zdzisława Wszółka)



Fot. lewe- stoją od lewej: Marianna Stefańska, Anna Szymczak, Anna Woźniak, Barbara Szkopik i Mariola Król. Fot. prawe- od lewej: Zdzisław Wszółek, Teresa Jaśkiewicz, Pelagia Sroczyńska, Leokadia Łysiak, Aniela Gąsiorowicz, Jadwiga Bednarkiewicz i Teresa Śmietańska.

Wątpliwość to taki ciekawy stan, w którym zanurzamy się powoli. Zanim pojawi się pewność, że {coś} nie pozostawia wątpliwości, że {coś} nie ulega wątpliwości, człowiek przechodzi przez kolejne kręgi, z których większość to tylko przeczucie, że coś nie jawi się tak, jak sobie to wyobraził.

A jednak, przychodzi taki moment, w którym nie ma odwrotu. Jest człowiek i jego wątpliwość – jest także wybór: odwrócić się, albo podjąć wyzwanie. Ja zdecydowałam się podjąć wyzwanie.

Przeciętny student Akademii Sztuk Pięknych niesiony jest przekonaniem, że to co tworzy jest i będzie ważne dla ogółu. Jednak bardzo szybko okazuje się, że wernisaże gromadzą wąskie grono znanych sobie osób. Z czasem, ta wzajemna adoracja staje się niewygodna. Przynajmniej tak stało się w moim przypadku.

Galeria, wernisaż kojarzyły mi się z klaustrofobicznym doświadczeniem. Dlatego zaczęłam szukać odbiorcy poza tradycyjnie zdefiniowaną przestrzenią wystawienniczą. Moje prace pozostawiałam w mieście, czekały one na przypadkowego przechodnia, który z ciekawością pochylił się nad efemerycznymi działaniami w przestrzeni publicznej. Nigdy niepodpisane, anonimowe miały za zadanie czekać na pojawienie się osoby, która je zauważy. Dawało mi to satysfakcję, ale pytanie o odbiorcę nadal powracało. Dlaczego galerie świecą pustkami? Gdzie jest odbiorca? Czy my artyści posługujemy się językiem, którego nikt nie rozumie? Dlaczego w demokratycznym kraju, który z zasady szanuje prawa człowieka, dochodzi jednak do aktów wykluczenia? Wiedza nie jest dostępna wszystkim w takim samym stopniu. Sztuka współczesna jest wyłącznie obecna w dużych miastach, a co z mniejszymi miejscowościami? Czy są tam odbiorcy gotowi, żeby podjąć wyzwanie dialogu z artystami?

Moment w którym nazwałam swoje wątpliwości, był momentem decyzji. Jestem artystką – z definicji jestem tym, który czyni, a zatem powstała idea cyklicznych spotkań w Uniejowie ze sztuką współczesną. To ważne, żeby zaznaczyć, że pomysł nigdy nie miał zacięcia edukacyjnego. Nie zgadzałam się również na protekcyjnalne podejście. Szukałam partnerów do rozmowy, grupy ludzi, którzy mają doświadczenie życiowe i chcą wejść ze mną w dialog, żeby wspólnie poszukać odpowiedzi na pytanie: Czym jest sztuka współczesna?



Zofia Kuligowska (z lewej) i Elżbieta Wysakowska-Walters

Dzięki pomocy i wsparciu Pani Prezes Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, Urszuli Urbaniak, 27 marca 2015 roku cykliczne spotkania ze sztuką współczesną zostały oficjalnie rozpoczęte. Pierwsza była wystawa, na której zaprezentowaliśmy wypowiedzi siedmiu współcześnie tworzących artystów. Każdy z nich odpowiedział na pytanie „Czym jest sztuka współczesna?”. Wystawa miała na celu przedstawienie tematu, ale również chodziło o to, żeby zachęcić osoby zainteresowane do udziału w dalszych spotkaniach. Czułam ogromną treść, ale również pokorę. Wiedziałam, że przygotowanie wystawy, prezentacja to pierwszy krok. Wszystko co pozostało, to czekać na odpowiedź. Na pierwsze spotkanie. Ile osób przyjdzie? Jedna, nikt? Nawet jeśli przyszedłby tylko jedna, to ta jedna osoba byłaby dla mnie darem. Kimś dzięki komu moja definicja sztuki współczesnej uległaby transformacji.

Okazało się, że tych darów było więcej. Powstała grupa, która z zainteresowaniem, ale również z krytycznym podejściem budowała definicje sztuki, po to, żeby je obalić i na nowo zbudować. W okresie od kwietnia do czerwca, uczestnicy spotkań wędrawali przez takie obszary sztuki współczesnej jak film absolutny, sztuka wideo, instalacja, performance, fotografia reporterska, praca twórcza od kuchni. Na naszych spotkaniach byli również goście, choć w ich przypadku trudno mówić o gościu. Ponieważ artystki Maria Dmitruk i Zofia Kuligowska były również aktywnymi współtwórcami projektu. Zofia Kuligowska, oprócz, przygotowania spotkania na temat performance, była odpowiedzialna za wystawę otwierającą spotkania. Maria Dmitruk przygotowała spotkanie na temat instalacji, działań w przestrzeni i podzieliła się swoją wiedzą z zakresu fotografii. Obie artystki opowiedziały o swojej twórczości.

Nasze spotkania były burzliwe, pełne sprzecznych opinii, żaru dyskusji. Szybko okazało się, że nie trzeba uczyć mówienia o sztuce współczesnej. Język i umiejętność mówienia o niej był w odbiorcach. Wystarczyła sama chęć spotkania i przyzwolenie na wejście w obszary nieznanne i niepokojące. Uczestnicy obdarowali nas – artystów – najcenniejszym darem z możliwych. Dzięki nim sztuka żyła, działała się to, co powinno. Sztuka wzbudzała emocje, prowokowała do dyskusji, sprawiała, że mówiliśmy o czasach nam współczesnych, o tym co dzieje się teraz w okresie dramatycznych zmian – społecznych, politycznych, technologicznych. Mówiliśmy o tym co nas dotyczy i czego jesteśmy częścią.

Elżbieta Wysakowska-Walters

Wyjazd grupowy na Biennale Sztuki Współczesnej Wrocław 14 06 2014. Stoją od lewej: Bogdan Ciszewski, Joanna Wicherkiewicz, Krystyna Kobryń-Ciszewska, Małgorzata Kornacka, Barbara Szelągowska-Bugajak, a z tyłu Jeremey i Elżbieta Wysakowsky-Walters. (fot. arch. Elżbiety Wysakowskiej-Walters)

Z początkiem grudnia zakończył się projekt trwający od września b.r. w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Uniejowie, projekt Fundacji Orange pod nazwą: AK-CJA E – MOTYWACJA. Był to cykl co dwutygodniowych, wirtualnych spotkań, których celem była aktywizacja i wspieranie osób starszych w rozwoju osobistym i społecznym.

Uczestnicy, a byli to słuchacze uniejowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, mieli możliwość zadania pytania gościom transmisji oraz mogli między sobą wymieniać się pomysłami na aktywność w sile wieku.

Bohaterkami 5 kolejnych spotkań były: Emilia Krakowska (aktorka), Krystyna Kofta (pisarka, malarka, publicystka), Helena Norowicz, (aktorka, która w wieku 80 lat rozpoczęła karierę modelki), Ewa Nowicka Rusek (profesor antropologii społecznej) oraz Zofia Czerwińska (aktorka teatralna, filmowa).



Od lewej: Urszula Oleszczak, Jadwiga Broż, Aleksandra Sobieraj i Janina Król (fot. arch. Biblioteki)



Od prawej: Teresa Jaśkiewicz, Urszula Urbaniak, Urszula Oleszczak, Aniela Gąsiorowicz i Elżbieta Wysakowska-Walters. W spotkaniach uczestniczyły przede wszystkim Słuchaczki uniejowskiego UTW, dla których aktywność fizyczna i umysłowa to najlepszy sposób na dobrą formę (fot. archiwum Biblioteki)

Fot. z kroniki Zespołu „Włościanki”

Każde ze spotkań zachęcało do angażowania się w inicjatywę grupowe, dzięki którym można często osiągnąć więcej niż w pojedynkę, w związku z tym pojawiło się wiele pomysłów na aktywność. Podczas jednego ze spotkań pt. „Małymi krokami do wielkich sukcesów” zaprezentowana została technika drobnych kroków do osiągnięcia zamierzonego celu. Nie obyło się bez rozmów o drobnych przyjemnościach, które spotkać można na swojej drodze każdego dnia. Ważnym tematem była refleksja nad własnymi ograniczeniami, lękami, obawami przed oceną innych, a także temat samotności i tym w jaki sposób ją oswajając. Spotkaniom towarzyszył optymizm i sympatia... do siebie.

Beata Szymczak

„Włościanki” wypływają na szerokie wody

Zespół śpiewaczy „Włościanki” z Wielenina stanął na najwyższym podium, zajmując pierwsze miejsce w kategorii zespoły wokalne i chóry na XXI Wojewódzkim Przeglądzie Artystycznym Ruchu Seniorów.

„Włościanki” rozpoczęły wspólne śpiewanie w 2007 roku. W ich dorobku są I, II i III miejsca, a także wyróżnienia, statuetki i dyplomy na różnych przeglądach i festiwalach.

Rok 2015 był dla nas szczególnie pracowity. Zdobyliśmy statuetkę i nagrodę na przeglądzie w Łęczycy. Występowaliśmy na Zjeździe Strażackich Orkiestr Dętych w Częstochowie, na Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Ludowych Straży Pożarnych w Ciechocinku, a sukces w Skierniewicach, gdzie reprezentowaliśmy uniejowski Uniwersytet Trzeciego Wieku, jest ukoronowaniem naszej pracy.

Kamila Szymczak

Fot. z kroniki Zespołu „Włościanki”



Dzielnicowy i kapelmistrz roku 2015 z Uniejowa

W prestiżowych konkursach na najlepszego policjanta i strażaka w województwie łódzkim znalazło się dwóch przedstawicieli Uniejowa. Zaszczytne tytuły Dzielnicowego 2015 r. otrzymał asp. Dariusz Nadolny – odpowiedzialny za teren miasta Uniejów, a tytuł Najlepszego Kapelmistrza Orkiestry Dętej 2015 r. Jakub Pięgot – prowadzący orkiestrę ZHP-OSP Uniejów.

Marszałek województwa łódzkiego najlepszych policjantów wyróżnił już po raz szesnasty, a najlepszych strażaków po raz ósmy, doceniając tym samym odpowiedzialność i ciężar pracy służb mundurowych. Na uroczystej gali, która odbyła się w patio Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi pamiątkowe dyplomy wyróżnionym wręczali: wojewoda łódzki **Jolanta Chełmińska**, wicemarszałek województwa łódzkiego **Dariusz Klimczak**, członek zarządu województwa łódzkiego - **Joanna Skrzydlewska**, łódzki komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej w Łodzi - nadbrygadier **Andrzej Witkowski**.

Obaj laureaci z Uniejowa są od lat dobrze znani ze swojej wzorowej służby i zaangażowania w sprawy miejscowej społeczności. Praca jest dla nich pasją, którą dzielą się z innymi, starając się przy tym, aby przynosiła jak najlepsze owoce.



Asp. Dariusz Nadolny - najlepszy dzielnicowy (fot. Andrzej Zwoliński)

Asp. Dariusz Nadolny pracuje w Policji od 20.05.2000 roku. Przez cały ten okres pełni swą służbę w Uniejowie. Od końca 2005 roku jest dzielnicowym Miasta Uniejów. Jego zadaniem jest rozpoznawanie terenowe i osobowe podległego obszaru. W zakresie obowiązków dzielnicowego jest nadzorowanie rodzin objętych pomocą, a także nadzorowanie osób objętych dozorem policyjnym.

Jak mówi asp. Dariusz Nadolny, praca dzielnicowego do łatwych nie należy. W niektórych przypadkach wymaga podejmowania czynności służbowych w stosunku do rodziny i znajomych. Na szczęście potrafią oni wykazać wyrozumiałość, wiedząc o tym na czym polega jego praca. Na pytanie, jak odebrał wiadomość o wyróżnieniu, odpowiada: - *Było to dla mnie sporym zaskoczeniem. Sprawilo mi jednak ogromną satysfakcję, że znalazłem się w gronie najlepszych dzielnicowych w województwie. Jest to forma wyróżnienia i nagrody za wykonywaną pracę i będzie dla mnie bodźcem do podnoszenia kwalifikacji i dalszej służby na rzecz lokalnego społeczeństwa.*



Jakub Pięgot - najlepszy kapelmistrz odbiera wyróżnienie z rąk wojewody łódzkiego -Jolanty Chełmińskiej (fot. arch. Jakuba Pięgot)

Jakub Pięgot prowadzi uniejowską orkiestrę od 1991 roku, kiedy to przejął jej stery z rąk swojego ojca Mariana Pięgoty - jej współzałożyciela. W roku 2001 objął stanowisko dyrektora Szkoły Muzycznej I-szego stopnia w Uniejowie, która powstała m.in. po to, aby podnosić poziom artystyczny orkiestry. Wysoki poziom orkiestry prowadzonej przez Pana Jakuba Pięgoty potwierdzają liczne nagrody i wyróżnienia w konkursach i festiwalach, zarówno krajowych, jak i zagranicznych.

Tegoroczny tytuł najlepszego kapelmistrza orkiestry dętej jest drugim, jaki otrzymał Pan Jakub Pięgot. Po raz pierwszy miało to miejsce w 2010 roku. O swojej pracy z orkiestrą mówi, że jest ona połączeniem z jednej strony pracy pedagoga, a z drugiej także wychowawcy. Często podróże orkiestry wymagają przecież opieki nad młodymi muzykami. Dodaje także: - *Samo nauczanie grania jest tylko częścią większego procesu. Ważny jest także kontakt z rodzicami i umiejętność wzbudzenia zapętu do grania. Najtrudniejsze w tym wszystkim jest zarażenie młodych ludzi pasją, bez której muzyka będzie tylko rzemiosłem, a nie sztuką. Uczy to nie tylko wrażliwości na muzykę, ale także na innych ludzi. Dzięki temu członkowie orkiestry stają się wartościowszymi ludźmi.*

Dziękując się wrażeniami po otrzymaniu wyróżnienia Pan Jakub Pięgot powiedział: - *Ucieszyłem się, ale nie ukrywam że trochę na to wyróżnienie liczyłem. Porównując tegoroczne osiągnięcia naszej orkiestry z innymi orkiestrami byłem przekonany, że to wyróżnienie należy się nie tyle mnie, co orkiestrze. W tym przypadku mój sukces jest sukcesem całej orkiestry.*

Oprócz tytułu najlepszego kapelmistrza Jakub Pięgot odebrał też ostatnio Brązowy Znak Jakości, który otrzymała prowadzona przez niego Orkiestra Dęta ZHP-OSP Uniejów w plebiscytcie trzech łódzkich gazet - Nasze Dobre Łódzkie 2015. Laureaci plebiscytu, którego ideą jest promowanie produktów wytwarzanych przez firmy z województwa łódzkiego wyłaniani są w głosowaniu SMS-owym.

O tym sukcesie Pan Jakub Pięgot mówi: - *Nie spoczywamy na laurach, przygotowujemy się do obchodów jubileuszu 35-lecia w przyszłym roku. Na przełomie lutego i marca planujemy nagrania na naszą IV-tą płytę. Główne uroczystości związane z jubileuszem odbędą się w Zielone Świątki, a będą to m.in. koncerty z udziałem zaprzyjaźnionych orkiestr. Na początku czerwca 2016 roku wyjeżdżamy na Międzynarodowy Festiwal Orkiestr Dętych (Festival Internazionale Bande Musicali) w miejscowości Gulianova we Włoszech.*

Andrzej Zwoliński

Co dalej po programie Masterchef?

*Wypowiedź Adama Kozaneckiego
finalisty widowiska kulinarnego
produkcji telewizyjnej.*

Gotować będę zawsze!

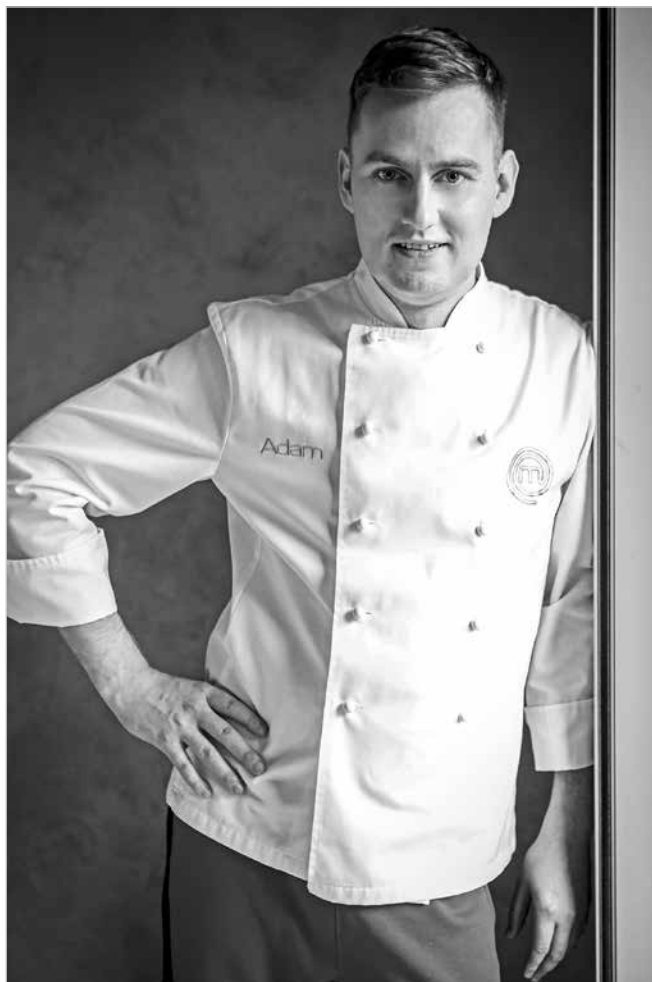
To przekonanie dodawało mi energii podczas każdego dnia na planie w programie. Z każdym kolejnym zdobytym doświadczeniem w tej produkcji telewizyjnej wzbogacałem swoje dotychczas pozyskane z wiedzy moich Rodziców umiejętności.

Panowania nad działaniem w kuchni należy się nauczyć. Bezproblemowe łączenie różnych produktów spożywczych ułatwia mi gotowanie. Podczas przygotowywania czegośkolwiek poziom serotoniny wzrasta u mnie dwukrotnie. Nie ma nic lepszego niż radość z własnego dokonania.

Kontynuując tę pasję i zamiłowanie do gotowania dalej będę to robił, nieustannie. Cieszę się, że już niedługo będę mógł podzielić się swoim doświadczeniem z innymi. Podczas spotkań, pokazów i warsztatów kulinarnych z moim udziałem, podzielę się i zarazem wszystkich lekkim darem czarowania w kuchni. O zdobytych trikach, umiejętnościach, sposobach przetwarzania niebawem podzielę się z Wszystkimi.

Niesamowite jest to, że nasz region mógł zostać tak przeze mnie zinterpretowany i pokazany na talerzu. Oby więcej takich działań!

Twardej wytrwałości, mocy zapału sobie życzę. Działając można wiele.



Marta Piotrowska Photography

Sałatka śledziowa z orzechami włoskimi i ziarnami kolendry *Przepis Adama Kazaneckiego*

- Śledzie matiasy lub śledzie a'la matiasy
- ziarna czarnego pieprzu
- ziarna ziela angielskiego
- liście laurowe
- orzechy włoskie
- zielone jabłka
- sok z cytryny
- złota cebula, może być biała lub czerwona także
- ziarna kolendry
- olej rzepakowy

Wymoczonego z soli śledzia, osuszonego, kroimy w kostkę, łapiemy się za orzechy włoskie, łupiemy i rozkruszamy, nie za drobno, pozbawione nasion jabłko siekamy również w kostkę, skrapiamy soki z cytryny, złotą cebulę także, pieprz czarny wraz z zielem angielskim, ziarnami kolendry i rozgniatamy delikatnie w moździerzu, wszystkie składniki łączymy w misce, dodajemy listki laurowe podlewamy olejowym płynem, mieszamy, odstawiamy w zimne miejsce. Po przegryzieniu taką sałatkę zajadamy w każdej wymarzonej chwili. Dekorujemy świeżymi listkami kolendry.



Marta Piotrowska Photography

Latem dla przyjemności - zimą dla zdrowia Uniejowskie morsy

Od 7 lat przy Klubie Biegacza Geotermii Uniejów działa Komando Foki, skupiające miłośników zimowych kąpiei z województwa łódzkiego.

W niedzielę 13 grudnia, w samo południe, tak jak w całej Polsce uniejowskie morsy brały udział w biciu rekordu świata w ilości osób, które jednocześnie wejdą do lodowatej wody. Dotychczasowy rekord wynosił 1799 osób. Wyniki tej akcji będą ogłoszone w późniejszym terminie, ale my już dziś gratulujemy twardełom kąpiącym się w Warcie.

Na plaży przy Termach pojawiło się 43 odważnych. Morsom towarzyszyły rodziny i przyjaciele, którzy czuwali nad bezpiecznym przebiegiem akcji. Nie brakło też innych kibiców, dopingujących transparentem z napisem: **CO TAM, ŻE POGODA JEST GRUDNIOWA? RZĄDZĄ MORSY Z UNIEJOWA!** Po kąpiei na wysuszonych morsów czekało ognisko, kiełbaski a nawet tort z racji urodzin jednego z nich.

Z roku na rok przybywa morsów zrzeszonych w Komando Foki, wyznających zasadę: *Latem dla przyjemności - zimą dla zdrowia*". W okresie jesienno-zimowym można odbyć wspólną kąpiel, dołączając do nich o godz. 11.00 w każdą niedzielę.

Andrzej Zwoliński



fot. Maciej Bartosiak



„BEZPIECZEŃSTWO, OTWARTOŚĆ, NAUKA I ZABAWA - W NASZYCH SZKOŁACH TO PODSTAWA”

Pod takim hasłem realizowano w szkołach, dla których organem prowadzącym jest Gmina Uniejów, różnorodne zadania w ramach rządowego programu wspierania, w latach 2015 – 2018, organów prowadzących w zakresie zapewnienia bezpiecznych warunków nauczania, wychowania i opieki – Bezpieczna+.

W każdej z trzech szkół odbyły się zajęcia w ramach kół teatralnych, których efektem końcowym było wystawienie sztuki pt. „Oswoić cyberprzestrzeń”. Widzowie mogli obejrzeć trzy, przygotowane z dużym rozmachem, spektakle dotyczące bezpieczeństwa w Internecie. Uczestnicy kół otrzymali przydatne w szkole upominki. Podczas tego samego spotkania uczniów SP Wilamów, SP Wielenin i ZS Uniejów w hali sportowej w Uniejowie odbyło się także rozstrzygnięcie i wręczenie nagród w gminnych konkursach dla szkół podstawowych: plastycznym, literackim i fotograficznym. Dla gimnazjalistów był to konkurs informatyczny.

Uczniowie i goście wzięli także czynny udział w koncercie (w wykonaniu Uli Pakuły z zespołem) o tematyce bezpieczeństwa (przede wszystkim w Internecie), a także w happeningu, z przygotowanymi wcześniej transparentami. Hasła na transparentach były bardzo wymowne i musiały trafić do świadomości zarówno uczniów, jak i dorosłych uczestników happeningu.

Do wymienionych powyżej działań dodam jeszcze następujące (równie potrzebne): zajęcia integrujące dzieci pełnosprawne z niepełnosprawnymi, biwak integracyjny, praktyczne ćwiczenia z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej, spektakle profilaktyczne.

Nie tylko uczniowie, ale też nauczyciele, personel i chętni



Warsztaty z ratownikiem medycznym Piotrem Woźniakiem (fot. arch. ZS w Uniejowie)



Uczniowie w sztuce „Oswoić cyberprzestrzeń” (fot. arch. ZS w Uniejowie)

ni rodzice odbyli szkolenia na temat zapewniania uczniom bezpieczeństwa w tzw.sieci.

Dopełnieniem tego wszystkiego były pakiety żywnościowe, które otrzymywali uczniowie podczas trwania Programu.

Całe zadanie opiewało na kwotę 60 tys. zł (w tym środki z dotacji rządowej – 48 tys. zł).

Małgorzata Komajda

Trasa happeningu nie ominęła Rynku – centralnego miejsca w Uniejowie (fot. Barbara Zwolińska)



Opowieści Uniejowskiego Rynku (Rozdział XLVI)

Po suszy stulecia natura dość szybko zmieniła radosną zieleń i błękit lata na nostalgiczne żółcie i brązy jesieni. Choć obrazom malowanym tymi barwami trudno odmówić uroku, to jednak czuło się pewien żal za tym, co nieuchronnie odchodziło. Z początku, nawet świadomość tego, że przecież to naturalny bieg rzeczy nie poprawiała wcale nastroju. Dopiero po jakimś czasie wróciła wiara w to, że za kilka tygodni słońce zacznie powoli wznosić się coraz wyżej nad horyzontem, a wraz z nim zacznie przybywać dnia, którego teraz wciąż ubywało.

Aura była na szczęście łaskawa, bo temperatury całkiem przyjemne. Czasem tylko jakiś deszcz, którego wcześniej brakowało, a po za tym to nawet nocą bez przymrozków, tak powszechnych zwykle o tej porze. Może właśnie ze względu na taką pogodę miejscowa młodzież przeszła ulicami miasteczka, rozdając ulotki dotyczące dopalaczy.

- Zobacz tylko, do czego to doszło. Nawet dzieci walczą dziś z tą trucizną. - powiedział poirytowany Jurek.
- To powiem Ci, dlaczego? - odpowiedział Mirek. - Ano dlatego, że ten problem dotyczy właśnie młodych.
- Ja, tym co sprzedają to świństwo, to bym ...
- Nie musisz kończyć. Wiem, co byś im zrobił, a ja bym Ci jeszcze w tym chętnie pomógł. Ale są tacy, co sprzedają i tacy, co kupują.
- A później po dyskoteci wyginają znaki drogowe, albo malują na murach te swoje bazgroły.
- Więc ja się pytam, gdzie są rodzice? Bo szkoła sama tego problemu na pewno nie rozwiąże. I nie pomogą żadne marsze, ani tysiące ulotek.

Młodzi gniewni chcą zmieniać świat. To naturalny bunt pokoleń. Wydaje im się, że narkotyki i dopalacze dają im poczucie niczym nieskrępowanej siły i wolności. Ślepi na racjonalne argumenty nie dostzegają, że szybko stają się niewolnikami systemu dystrybucji śmierci, trzymającego ich na smyczy tak krótkiej, jak ręka, która ich tą śmiercią karmi. Nie warto umierać za taki system.

*

Czy ktoś widział Świętego Mikołaja na motocyklu? Wcześniej pewnie nie, ale w tym roku można było go zobaczyć w Uniejowie. W piątkowe popołudnie, z basowym pomrukiem silników, On i jego dwaj pomocnicy zajechali z fasonem przed pościwoną chwilę wcześniej bożonarodzeniową szopkę, wzbudzając zachwyt dzieci i podziw dorosłych. Były rozmowy z Mikołajem, wspólne zdjęcia i słodkie prezenty. Rozpoczęło się odliczanie do Bożego Narodzenia.

Nie mniejszą sensację w miasteczku wywołał transport jabłek, które rozdawano bezpłatnie przed szkołą. Każdy mógł wziąć tyle, ile był w stanie udźwignąć. Początkowo wydarzenie to łączono z wizytą Świętego Mikołaja, jednak rychło okazało się, że było inaczej.

Ania kończyła właśnie swą poranną kawę, gdy zobaczyła Pawła wracającego z zakupów ze skrzynką pełną dorodnych czerwonych jabłek. Na moment zaniemówiła z wrażenia. Gdy po chwili ochłonęła, powiedziała:

- Prosiłam, żebyś kupił dwa kilogramy na szarlotkę, a nie całą skrzynkę.
- Nie kupiłem. Przed szkołą zajechał cały tir wyładowany jabłkami. Każdy brał tyle ile mógł udźwignąć. - odpowiedział zdyszany.
- To pewnie te „putinówki”, które nie wyjechały na Wschód, za które naszym sadownikom zapłaciła Unia.
- Niech żałują tam na Wschodzie, bo bardzo smaczne.

Przyjdzie czas, że jeszcze zatęsknią za naszymi owocami, warzywami czy wieprzowiną.

Transport darmowych jabłek zniknął błyskawicznie. Każdemu przecież przyda się solidna porcja witamin, a w niejednej kuchni pracowite ręce mam i babć wyczarują z nich pyszne szarlotki, jabłeczniki czy strucle.

*

Kiedy dwa lata przy ul. Targowej wybudowano nowy blok, o kranach z trzema kurkami krążą w Uniejowie legendy. Takiego luksusu mogą niektórym uniejowianom pozazdrościć mieszkańcy niejednej metropolii. Nie zabrakło też trzeciego kurka w dwóch ukończonych na początku grudnia kolejnych blokach. Na tym jednak nie koniec dobrych wiadomości dla ich lokatorów. Na skwerze pojawiły się bowiem błyszczące nowością urządzenia do ćwiczeń. Początkowo przyjęte nieco chłodno i z pewną dozą nieufności - czy aby na pewno to się do czegoś nadaje - szybko zyskały sympatię mieszkańców osiedla, które już dziś stanowi niezwykle atrakcyjny kompleks architektoniczny.

- Podobno w przyszłym roku te nasze dwa stare bloki mają być zrobione na zewnątrz tak, jak te nowe. - powiedziała mieszkanka jednego z nich.
- Teraz to one trochę odstają wyglądem i nie bardzo pasują do reszty. - przyznał znajomy mężczyzna.
- Tam, gdzie ten balkon na drugim piętrze będzie mieszkał mój syn. Właśnie idę zobaczyć, jak idzie u niego malowanie.
- A nie lepiej trochę poćwiczyć na przyrządach? Taka ładna dziś pogoda, że szkoda siedzieć w czterech ścianach.
- Ja już trochę wczoraj próbowałam na jednym z nich. To dobre na kręgosłup.
- To może dziś poćwiczymy razem, bo samemu to mi jakoś brak odwagi?

Ciesz się to, że przy okazji budowy nowych bloków pomyślano nie tylko o placu zabaw dla dzieci, ale także o przyrządach do ćwiczeń dla dorosłych. Z jednym wyjątkiem: wandalom wstęp surowo wzbroniony!

*

Oświetlony Uniejów wygląda magicznie i tajemniczo zarazem. Chłodne światła nadają mu nieco zimowej szaty, której kolejny już raz poskąpiła natura. Miasto otulone świąteczną poświatą powoli zwalnia swój codzienny rytm. Pustoszeją sklepy i ulice. Jakiś spóźniony przechodzień spojrzawszy na kolorową choinkę stojącą na rynku, po czym cicho zanucił: *Bóg się rodzi, moc truchleje...*

Ciąg dalszy nastąpi.

Andrzej Zwoliński

Uwaga: wszelkie podobieństwo do prawdziwych osób i zdarzeń jest całkowicie przypadkowe.



Osiedle termalne - fot. Andrzej Zwoliński